1037.II. Czasopism naukowy księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich. Rok II. 1829. Zeszyt 2...K.

Nr. Inv. 1037.

Czasopism

naukowy

Księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich

Rok wtóry

1829.

Zeszyt II.

Wspomnienie bitwy z Turkami i poległego na niey Władysława III Króla polskiego i węgierskiego dnia 10. Listopada roku 1444.

~~[illegible]~~ Cesarza Rossyiskiego

Chwalebny zamiar Mikołaia ~~Cesarza wszech Rossyi~~ i Króla polskiego, aby z dział zabranych w Warnie zdobytéy na Turkach dnia 11 Paździer. r. 1828. wystawić pomnik Władysławowi przed lat 384 pod tąż twierdzą poległemu dał powód bezimiennemu pisarzowi z Peszta do uwag umieszczonych w Gazecie powszechnéy pod dniem 15. Listopada r. 1828. liczba 343. „Myśl ta, ~~[illegible]~~ mówi on, Mikołaia Cesarza ocuciła w Węgrach narodowe wspomnienia owych czasów, w których kraie ich haniebne iarzmo niedoli tureckiey dźwigały. ~~Była ona wcale zupełnie węgierska~~ Bitwa, na któréy nasz młody bohater poległ, była zupełnie węgierska; żaden się Polak na niéy nieznaydował, oprócz gwardyi Króla, którą z sobą z Polski przyprowadził, gdy na tron Madyarów wstępował. (a) Z tak zapalczywém rozjątrzeniem uny=

(a) Kein Pole war dabey, als die Leibwache, ~~welche~~ którą Wladislaus von Krakau mit sich nach Ungarn brachte, da er den alten Thron der Madiaren bestieg. Allgem. Zeit. nr. 343.

INSTYTUT OSSOLIŃSKIEGO
1.037

„słów obie strony pod Warną bóy wiodły, iż 35000
„trupów Tureckich miesce bitwy zaległo. Już się
„Sułtan Amurat do ucieczki zabierał, gdy za-
„zapęd nacieraiącego młodego Króla 21. letniego
„rycerza, ducha męstwa w starym Sułtanie
„obudził. Odnowiona Homerowska dwóch do-
„wódzców zapaśnicza walka w osobistym poje-
„dynku zakończyła się klęską i śmiercią Wła-
„dysława III. Z upadkiem konia powalony
„na ziemię, zakłuty i zrąbany od Janczarów
„został. Śmierć Króla woysko iuż długim bo-
„iem od przewyższaiącey daleko nieprzyiaciół
„znękane w rozsypkę przywiodła. Głowę Kró-
„la od tułubu odciętą Turcy po obozie obnosili.
„Ciało niepogrzebane stało się żerem drapie-
„żnego ptastwa. „ Dopóty bezimienne pismo.

Lubo sława odniesioney klęski, w bitwie pod Warną
od którey bezimiennik Polaków wyłącza, nie
iest dla nich do zazdrości, miłość jednak pra-
wdy w tak jawnem iey skażeniu, milczeć mi
niedozwala. Przyznaie on wprawdzie, iż Wła-
dysław III. miał z sobą w tym boiu gwardyą
polską; i azali to niebyli Polacy i woysko pol-

skie

„nie? Mówić iż tam niebyło żadnego Pola-
„ka, tylko gwardya polska, mniejby nieodnoz wy-
„chodzi co powiedzieć: Niebyło tam żadne-
„go Węgrzyna tylko Woysko Węgierskie? Nie
byliż dway Janowie Tarnowscy Amor i
Gratus, dway Zawiszowie Czarnemi zwani,
Marcin i Stanisław? Niebyłże ów waleczny
rycerz Leszko Bobrzycki, który iazdą pol-
ską dowodził? Któż z całego woyska
w tey wyprawie dzielnieysze okazał oka-
zał męztwo, któż z równą wspomniany
pochwałą przez Bonfina dzieiopisa
Węgier. iżeli nie Tarnowski, który przy
dobywaniu twierdzy Szumen dwakroć
ranny bramy iey pierwszy wyrąbał? iże-
li nie Bobrzycki, który pierwszy na twier-
dzy Petzer wdarł się mury, i dobył ledwie
dostępną warownię? /6./ Na czyiem męztwie
i wier-

/6./ In hac expugnatione Joannis Tarnovii et Lesco
Bobricii virtus enituit dum alter portas non si-
ne

i wierności król naywięcey polegał, ieśli nie na Polakow, ktorych straży naycelnieysza s. Władysława Chorągiew i osobę swoią po wierzył? /c./ Nie Polacyż to byli, na ktorych czele król uniesiony zapałem wdarł się w pośrzodek Janczarów, i od nich przemożony zginął? Pierzchnął z Węgrami Huniad ktory krolowi doradzał by się na lepsze czasy zachował, i ocalał — Polacy nieodstępuiąc Pana swego wszyscy prawie polegli. /d./

Wię-

-ne duplici vulnere confregit, et alter Petrechu muros primus conscendet. Bonfin. p. 461.

Petressum et Sumenum, qua Perechium et Suniumi vocat Bonfinius, cum non dederentur, una die summa vi expugnata sunt. Cromer lib. XXI p. 480.

/c./ Ad vexillum S. Ladislai equitatus Lesconis Bobricii constitus erat. Bonfin. 463.

/d./ Quem Poloni sui fortissimi, ac bellicosi milites nunquam

Większa pewnie nierownie liczba bydz Węgrów musiała zaprzeczyć tego nie można. Prawie w ich kraiu oyczystym rzecz się działa. Ale i Polaków siła znaczną i ważną czyniła w tey potrzebie usługę. Było wiele w woysku Chrześciańskim ochotników krzyżowych, Polacy, chciwi sławy woienney, którzy iey w nayodlegleyszych stronach świata szukali, żeby przeciw Turkom, w woynie toczoney przez ich Króla, posledniemi bydz mieli? Nie wyiezdzali poiedynczo na woynę ani Tarnowscy, ani Zawiszowie, ale pewnie obszyte z sobą prowadzili hufce. Prowadzono z Polski dla Króla i pieniężne zaciągi, lecz czas zbył krótki bo dwumiesięczny między

---

przed quam deseruerunt. Dlugos p. 807. Se deserentibus Joanne Huniad et Ungaris ipse cum omnibus Polonorum militibus propriam mortem animosissime ultus occubuit. Tenże p. 808.

przedsięwzięciem wyprawy z boiem ostatnim przybyć im w porę niedozwolił. /: c :/

Niebyła w prawdzie ta woyna ani radzona, ani zyskana od Polaków, /: f :/ ale im też obcą niebyło i w działaniu i w skutkach. Sam Król Władysław III. który młodocianego woiennego zapału padł ofiarą, i więcey bez wątpienia do Polaków niż do Węgrów należał, Władysława Jagiełły Króla Polskiego i Zofii Xiężniczki Kiiowskiey będąc synem, Polska była iego Oyczyzną, z przodków

/: c :/ Pisze Wapowski, iż wyieżdżaiąc z Segedynu Król dał Piotrowi Wapowskiemu herbu Miecznia dworzaninowi swemu pieniądze na 2. tysiące koni, aby mu ie wywiódł z Polski; iakoż wywiódł i iuż był z niemi u Lisy, gdy się o tey porażce dowiedział. Bielski str. 330.

/: f :/ Adversabantur acerrime Polonorum oratores, Poloni rescissam pacem audientes ægerrime tulere. Bonfin. p. 460.

ków Oyca był Litwinem, z urodzenia Pola-
kiem, z matki krew Książąt ruskich do Li-
tewskiey przymieszał.—

Polacy na prośbę Węgrów wzywaiących
go usilnie na tron państwa swego, aby
i im, król Polski panował, zezwolili. Słu-
sznie więc pomnikowi poświęconemu pa-
miątce zmszczoney klęski króla polskie-
go nieszczęśliwie zwyciężonego od Turków
pod Warną, szczęśliwy i sławny zwycięzca
Turków u Warny miesce w Polszcze prze-
znaczył.—

Lecz prócz błędu zdania pisarza z Pe-
stu, pozostaie ieszcze w nim do sprostowania
błąd prawdzie dzieiów przeciwny. Niewalczył
osobiście i poiedynczo z Władysławem Amu-
rat, niemożna więc do tey bitwy stosować
owych walk rycerskich, które Homer swym
boskim rymem opisał. Turocz, Bonfini, Ka-
limach i Długos współcześni prawie, lub
przy

przynaymniey w tymże urebku żyiący wsży„
„scy nieomieszkali by pewnie tak szczególney
okoliczności opisać; ozdobili by ią owszem
w swey kwiecistey wymowie obrazami wa„
„lek Patrokla z Sapedonem, Eneasza z Tur„
„nusem /:g:/ Ale niebyło iey bezwątpienia /:h:/
Bonfini w prawdzie opisawszy dokładnie
tę bitwę, iak się istotnie rzecz miała,
przywodzi powieść odmienną, którey nie„
„zawierza, iż Władysław Król w zapale wo„
„ien

/:g:/ Jak piękną by miał sposobność Długosz do przy„
„toczenia wierszów Wirgilego:

En agros et quam bello Troiane petisti
Hesperiam, metire jacens: hae praemia, qui me
Ferro ausi tentare, ferunt. Aeneid. l. XII.

/:h:/ Densa peditum inter agmina multitudine il„
lorum simul cuncto suo cum agmine obrutus
pariterq et oppressus, ac ibidem interemptus obiit.
Turocz str. nieliczb.

„innym chciał sam na sam zmierzyć się
z Amuratem, wpadł z ludem dobranym
i ściśniętym w czworogran w pośrzodek
Janczarów godząc na Sułtana, ale ten lę-
kliwy i stary spotkać się z dzielnym i zwa-
wym młodzieńcem nieśmiał; (1.) iuż nawet
myślał o ucieczce gdyby go od niey ieden
z ianczarów nie odwiódł. Niemiał król
iak 70. iazdy swey gwardyi około siebie,
byli to sami Polacy, (2.) wśród nich Wła-
dysław czyniąc odważnie powinność żoł-
nierza i wodza, ścieląc trupem nieprzyia-
ciół, którego tylko z nich oręż iego dosię-
gnął, gdy konia pod nim ubito, padł na
ziemię omdlony, i dopiero strzałami ran-

ny

(1.) Non occurrere neque manum conserere ausus est. Bonfin. p. 463.

(2.) Mox sui capitis pro custodia agmen deputatum movit. Turocz.

-ny, orężem dobity mężną duszę wyzionął.
Wtedy uwiadomiony Sułtan o śmierci kró-
la, głowę trupowi odciąć kazał, którą
na drzewcu wstkniętą Turcy wśród zwy-
cięzkich i radosnych wrzasków po obo-
zie obnosili. Dodaie nakoniec Bonfini
że Amurat w mieyscu boiowiska, w któ-
rém Władysław zginął, ciało króla po-
grześć kazał, i pomnik mu tamże wysta-
wił z wyrytym świadecznym śmierci iego
napisem. Niebyło więc iak twierdzi Pisarz bez-
imienny, pastwą drapieżnych ptaków. Lubo
żaden inny z spółczesnych dzieiopisów wzmian-
ki o tém nieczyni.

Długosz (o) a za nim Kromer i Bielski
przydaią do opisu bitwy Warneńskiey to
ieszcze że obydway Tarnowscy, Zawiszowie
i Bobrzyccy polegli, że dway tylko Pola-
cy z niey ocaleli: Jan Rzeszowski herbu Pół-
kozic, który był potém Biskupem Krakow-

skim

(o) Chron. Dlug. lib. XIII. p. 811.

„skim, i Grzegorz z Sanoka herbu Strzemię pó-
„zniey Arcybiskup Lwowski. Tamże też po-
„dług Bielskiego i Metryka Polska, iaką
„zwykle przy Królach woża, zginęła, i ma-
„ią iey ieszcze kilka ksiąg w Konstantynopo-
„lu Turcy. Ci też byli poimani z naszych
„Paweł Grabowski który był potem Bisku-
„pem Chełmskim, Woyciech Zychlinski z do-
„mu Prus, co był Podkanclerzym Koronnym,
„Andrzey Sienienski herbu Dębno, Jan
„Strzelecki Wątróbka Kanonik Krak. # Jan
„Borowinski, Marcin i Szreniawczyk Chorąży i Piotr Lato-
„szynski z domu Gryf. acz potem i ci z niewo-
„li wyszli. To zaś do naypewnych w cale
„wieści należy, co ciż sami piszą: iż z pośród
„brańców wybrał Amurat 12. młodzieńców
„polskich urodziwych, ku własney i żon
„swych posłudze, aby ich ~~eunuchami~~ rzezańcami po-
„czynił. Bacząc to oni uradzili między so-
„bą zabić Sułtana, lepiey nam gardło dać

niż

którego też los wyniósł na Arcybiskupstwo Lwow.

niż to nam maią wyrządzić. Ale i w tém wydał ieden Bulgarczyk, którému się zwierzyli. Boiąc się więc mąk srogich, zawarszy się w komorze, sami się co do iednego pozabiiali, aby niewpadli w ręce okrutnych nieprzyiaciół. –

Wyraża Bonfini, iż Władysław Król był opłakiwany bardziey od Węgrów, niżeli od Polaków, bo ci nań utyskiwali, że ich opuścił, tamci zaś szczęśliwi byli z rządów iego. /l./ Lecz czyliż nie mieli utyskiwania przyczyny, gdy iak pisze wywlokł Polskę, i pozastawiał był w niey wiele zamków na tę woynę turecką. /m./

Ucro-

/l./ Vehementius ab Ungaris quam Polonis deploratus est, quando illi se ab eo desertos; hi sanctissime gubernatos existimabant. p. 466.

/m./ Kron. Marc. Biel. str. 337. Było mu lat gdy umarł 21. – Polakom lat 17. Węgrom 5. panował. –

Uczony J. S. Sękowski nauczyciel ięz-
zyków wschodnich w petersburskiey wszech-
ni nauk, ktoremu niewiem dla czego po-
dobało się zbiorowi w ięzyku polskim rze-
czy do historyi polskiey służących dać na-
pis łaciński Collectanea, i który umie-
ściwszy na czele książki poprawy uchy-
bień w mowie polskiey, to nayważniejsze
niepoprawione zostawił, który dzieiopi-
som tylko Tureckim rzetelność i miłość
prawdy wyłącznie przyznaie, stan pi-
śmiennictwa tureckiego, narodowe ukształ-
cenie z uniesieniem wystawia, i mimo tego
że nie zaprzecza, że wzgarda Chrześcian, i
gwałtowne niepohamowanie w przedmiocie wia-
ry tureckich Pisarzów znamionuią, tych
tylko iednak godnymi wiary bydź sądzi, i
dla tego dzieie nasze niezgodne z ich opisa-
mi podług nich prostować każe, na czele
zbioru swego opis woyny Warneńskiey z

roczni

rocznikow Chodży Saad-ed-dina przywodzi
okoliczności w których prawdę chybio=
=ną Długoszowi, Kalimachowi, Bonfini=
=mu i Kromerowi zarzuca, nienależą do
rzeczy naszey. Jedną zaś tylko szczegól=
=ność niewiadomą dzieiopisom naszym
postrzegam, iż głowa Króla poległego dla
zachowania dłuższego w miodzie zato=
piona była. Wyszukiwane przeciwności
w dzieiopismach węgierskich i polskich
małey bardzo są wagi. Szczegóły zaś, któ=
=re tyczą się tey całey wyprawy, i które
nas Chrześcian obchodzą, opuszczone są
zupełnie w osmańskim pisarzu, które=
=mu lubo w sto lat przeszło żył po tey
woynie, niewiem dla czego bym miał
więcey wierzyć, niżeli spółczesnym na=
=szym, którzy w głównych okolicznościach
tyle z sobą są zgodni, iż wieli nie z Tu=
=rocza, który rzecz w krótkim zawart

opi

opisie, tedy iż z Długosza ile dawnieyszego czasem, Bonfini, Kalimach i Kromer prze-pisali, są dziełby można. Wszakże i ci za-sięgali wiadomości od Turków. [n.] Jeżeli chełpliwość iest winą i błędem naszych dzieiopisów, za cóż taż sama w naywyż-szym stopniu właściwa Turkom, ma bydź im za cnotę i prawdę poczytana?

[n.] Turcarum quoque testimonia subjecerimus, ut a Turcis nonnullis audivimus. Bonfin. p. 466.

Fr. S.

Słowniczek

niektórych mniey, lub źle używanych wyra=
zów, z uwagą co do właściwego ich znaczenia.

Baraszka, czyli pogadanka, nienaganna, gdy w mia=
rę; baraszkować, iest bzdurzyć, pleść ni to, ni owo,
niewystępuiąc iednak za granicę [redacted] się
poufałą rozmową. Knapski ma za iednoznaczne
słowo żartować, ale nieiest iak tylko blizkiem w zna=
czeniu.

Osada, właściwie po polsku rozumie się załoga,
z francuzkiego garnizon, i posada zaś to co położ. Colo=
nia znaczenie dawne wyrazu posady, zachowały
niektórych mieysc nazwiska właściwe, iako to: Po=
sada Jaśliska, Posada Nowomieyska, Zybotycka,
Rymanowska i t.d. Używanie teraźnieysze daie wyrazo=
wi osada znaczenie kolonii, a posadka położenie mie=
sca się bierze; osadza zaś toż znaczy co oprawa.

Hurt, ryczałt, bierze się za iedno to: ogół, gro=
mada; ale ryczałt znaczy także pożyczkę zaciągnio=
ną z warunkiem, iż gdy na czas dłużnik iścowi nie
odda, tyle dwoie oddać będzie powinien. Szczęściem
i wyrazu znaczenie, i rzecz wyszła ze zwyczaiu znane=
go w dawnieyszych czasach, które przecie za lepsze od
obecnych mamy. Przeciwna sprzedaż drobna i na ro=

zbiór

zbiór. Sławny ryczałtu przykład w dzieiach na-
szych Marcin Bielski przywodzi: „Władysław Jagieło
„pożyczył 40.000 kóp szerokich groszy praskich Zy-
„gmuntowi królowi Węgier pod zakładem ryczałtu
„takiego. Jeśli ich pierwszego roku nie wróci, tylka
„summe przepadnie; wtórego roku takie dwie, trzecie-
„go takie trzy, aż to w niezliczony poczet wzrosło.„
Kron. Św. Str. 233.

Żarzewie, do podniecenia ognia, suche podpałki,
ogień tlący w popiele, który podmuchem da się roz-
żarzeć. Pierwotny wyraz iest żar, od którego pozosta-
i żona, która się niegdyś wymawiała: żarza, tak pi-
szą Budny, Rey, Kochanowski itd.

Wiedma, lub Widma, od widzenia; twór wyobraźni
z rzędu iędz, tątek, boginek, latawic, cieniów duszných; twory
te widzą, co przyszłość ukrywa, różne przybieraią po-
stacie, lubo żadnéy niemaią; widzą zmysły ludzkie,
lubo żadnemu zmysłowi niepodpadaią. Tak onich nie-
gdyś mniemano. Zażądał August Stary, ujrzeć
widmę swéy Barbary.

Zdrój, mała struga, ciecz wody, co nieznacznym
promykiem zpod ziemi wynika. Struga, Strumień iuż
widocznym nurtem płynie, a gdy więcéy wody zbiera
potok utwarza. „Dzisiay woda ma zdrój, iutro stru-

żkiem

z hiem spada, Powietrze tamy tarnie, i groble rozbada."
Potocki w Argen. — Zdróy, Stok, Krynica iednoznaczne
wyrazy. Do nich należy ruczeyk, potoczek. Tak Zab=
ocy: „Kryniczny Stoku ongi zasnałem przy tobie, ra=
ziłś mi swiergotem różnym uszy obie."

Mizdrzyć się, iest to chcieć niewczesnymi i niezgra=
bnymi sposobami podobać się. Nayppewniey pochodzi
od wyrazów: umizg, mizguś, a te od migi, i mizgi; bo
mig, czyli pewne poruszenie ciała, a szczególniey twa=
rzy, iest pierwszym zalotnika ięzykiem.

Koperczaki, są przysady w słowach i ruchu ciała zale=
caiącego się płci piękney. Stroi modne Koperczaki, co wiel=
kiemu swiatu przez szparę się przypatrzył. Jegomość
w Koperczakach, Jeymość w Krygach, dobrana para!
Jaki pierwiastek wyrazu Koperczaków zgadnąć trudno,
Krygi od kręgów zdaie się pochodzić, stąd wędzidło krygowe
... mówi, ~~[illegible]~~ przeto Krygi u Knapskiego uzdy maią zna=
czenie.

Urok, dobrze przeniesione znaczenie od złego skutku
sprawionego czarownym wzrokiem, do miłego, iaki
moc wdzięków na duszy działa. Une charme. Żuko=
wski w myślach swych o Sztuce mówi: że dawni Pola=
cy wrażenie wzniosłości oddawali przez wyraz uroczystość;
ale żadnym przykładem użycia w tem znaczeniu tego
wyrazu niedowodzi, i dowieść niezdoła. Do uroczystości
należała zawsze obchód doroczny, i nie od uroku, ale od roku

po

70\. pochodzi. Zwyczay okazałości w obchodach i dorocznych obrzędnych
udzielił podobnego znaczenia wyrazom uroczysto=
ści, uroczysty i uroczyście.

Miano, niegdyś używane, iak dzisiay imię.
Tak Budny nasz pisze: „Karol Wielki i wiatrom
i miesiącom nowe miana wymyślił.„ Stąd miano=
winy czyli krzciny, stąd słowo mianować, i od niego po=
chodne wyrazy.

Korowody, zmiana głoski l. na r. zrobiła ten
wyraz, bo właściwie ma znaczenie wyrazu: koło=
wać, kołowodzić. Gdy mówimy: Nierób ze mną ko=
rowodów, wyraz ten ma znaczenie toż, co u Francu=
zów: embarras, façons. Taż zmiana głosek utwo=
rzyła korowoy wyraz; iest to chleb weselny, po=
spolicie pszenny, ustroiony kiykami w kształt wieży,
upstrzonymi w gałązki, orzechy, iabłka i pióra.
Drużba go niosący koło weselne prowadzi.

Oprawa, bierze się w temże co i wiano znaczeniu,
iest to maiętność, na której pewność wydzielonych
dochodów mąż żonie zapisuie, albo iey rząd i poży=
tek wypuszcza, dla zabezpieczenia wziętego poniey
posagu. W wieku, w którym łacina język nasz ska=
ziła, oprawa reformacya nazwana była.

Piękność. Stopnie piękności niewiast są te:
przystoyna, miła, nadobna, sudarna, kibitna,

hoża

hoża, ładna, piękna, śliczna, prześliczna, cudna.
Przystoyney widok nieodraża; miley oczy i umysł zaymuie; nadobney, sudarney, kibitney przyiemniey= sze ma powaby; hoża więcey niewabia; ładna się i piękna podoba, śliczna powiąga, porywa, prześliczna urzeka, cudna zachwyca.

Raróg, rodzay sokołów, pierzem, lotem i zręcznością osobliwy, rzadko widziany, dziwowisko niewarte dziwienia się. Rzadkość tego okrutnie drapieżnego ptaka, którego niegdyś u nas w polowaniu uży= wano, dała powód do przysłowia.

Cacko, każde dziecinne bawidełko tak się zowie; przenośnie każda rzecz, która niema wewnętrzney wartości, a błyska, bawi i mami. Pieścidło zaś iest rzecz droga i miła do pieszczenia się.

Maiak iest to znak, który daią kozacy, osobliwie dońscy dla poznania, czyli hufiec na przeciw stoiący opodal, iest przyiacielski, lub nieprzyiacielski. Naprzy= kład wyieżdza kozak, i maiak pięszcza tocząc koniem od wschodu ku zachodowi. Jeżeli na ten znak niedostał odpowiedzi, lub też raz zatoczył koniem z zachodu na wschód, pewnie był nieprzyiaciel. Maiaczyć iest my= lić w odpowiedzi, wywiiać, i szukać wykrętów.

Czara, czarka różney miary, kształtnie wyrobiona, używana do płynnych pokarmów, do gorących lub

zimnych napoiów. Nielepszyż to wyraz od filiżanki?
— Konew i Konewka, dawne naczynie srebrne
z wielkiem uchem, służyło do różnych napoiów, sta=
wiano ie na stołach. Dziś mamy drewniane i tyl=
ko do wody. — Puhar duży kielich zwykle z krusz=
cu, niżeli szkło w powszechne używanie wy=
szło, miewał niekiedy kształt kufla. — Ro=
struchan, także wielki kielich naywięcey sre=
brny, lub złocisty różny kształtem wyrabiany, któ=
rym koleią zdrowie wypiiano. Pospolicie bywał
u dołu i u wierzchu szerszy, w środku wklęsły. —
Guzdrać się, marudzić, iest to opóźniać się z ro=
botą, z wybieraniem się w podróż, robić nie ro=
biąc, wiele czasu na to tracić, coby się wprędce
zrobić mogło. Guzdra się leniwa czeladź, krząta=
iąc się koło czego, a nieznać roboty. Bartek
niech się nieguzdra, Jaga dobądź ocży z pa=
zdra!
Krzywo-boczyć, stronić od kogo, unikać spotkania
nietylko ~~[illegible]~~ osoby, ale i oczów. — Komosić się
dąsać, gniewać i srożyć się. Komosić zaś kogo,
iest rozbestwić, komośliwym uczynić. Rozko=
mosić się wpaść" w żywość. — Zaindyczyć się, za=
iendurzyć, gniewać i napuszyć się na kształt in=
dyka.

Indy

Szyplać, niezgrabnie wiązać, lub rozwiązywać, z cięż=kością pieniądze wydawać. Skąd Szyplanina toż co mitrężenie znaczy.

Tropić, śledzić kogo, iść za tropem, naśladować, lub jak dawniey mówiono wstępować w cudze strzemie. Odtropić, odwietrzyć są wyrazy myśliwych.

Androny pleść, niedorzeczy gadać. Androny są brednie, plotki, powieści bez ładu i związku. — Banialukę opowiadać. Sposób ten mówienia bierze początek od starego romansu pisanego wierszem pod napisem: Historya pocieszna o zacney Królewnie Banialuce. Kilkakroć wydana, umieszczona iest w zbiorze zwanym: Antypasty małżeńskie r. 1736.

Plugawić własne gniazdo. Kto swą oyczyznę gardzi, wart by mu w oczy plunąć, i aby z uczciwych ludzi społeczności był wywołanym.

Zdudzieć, skrzydła opuścić, z przyczyny złego zdrowia, lub niepomyślnego wypadku. Z wesołego stać się posępnym, i smutnym. Spasować iest stracić fantazyę. W podobnem znaczeniu mówi się: Skrzydła komu osmolić, lub opalić; przytrzeć komu rogów.

Gdyrać i gdyracz; zrzędzić i zrzęda. Pierwszy dziwak wiele gada, przymawia, niczemu nierad. drugi wszystko nagania, i także wiele wymaga, a sam nie wie, czego chce. Do tych należy niedorzeczny, a wielomowny gawęda.

Zaga

Zagałuszyć się, zapomnieć się, bydź w roztargnieniu, lub odurzeniu iakowém. Zagawronić się utworzone słowo z podobieństwa do gawrona z rodzaiu wron, który gdzie indziey patrzy, gdzie indziey leci.

Łasić się, pochlebiać, nadskakiwać, na suwać się na wzór psów, pospolicie głodnych. Ułasić się na rzecz iakową, iest ułakomić się, bo łasym bydź na takotki, iest bydź łakomym; taki kot łasy.

Drepcić, iest robić kroczek drobny i niespokoyny, iak próżniak w zamysłach, co się z kąta w kąt przenosi, z mieysca iednego na drugie przechodzi, niby zatrudniony. Na ćwierć godziny obiega mieysc kilkanaście, a nigdzie nie posiedzi. Są to ludzie nichawi bez celu, czasopsuie nieznośni sobie, a bardziey ieszcze drugim, z przyczyny, że czynnie użytecznymi bydź nieumieią.

Kobielić, wyraz polski, którego mieysce u nas zaięły wyrazy: z francuzkiego drapować, z niemieckiego fatdować. Kobieli się szata, zasłona.

Fertać się, raczey wartkać się, wartko chodzić, skakać, kręcić się iak cyga. Stąd wytwornych fircyków fertalskimi zowią. Susy, kryzgi, korwety, są przysad im właściwych gatunki.

oblad

Obłąd może dobrze zastąpić wyraz wzięty z francuzkiego illuzya; niespodziewanka ozdobnica w mowie poufałey une surprise; działobicie to iest z dział strzelanie, une canonade; Kawodom miasto Kaffenhaus. Użył dobrze tego wyrazu Adam Xiąże Czartoryski w opisie dawaney zabawy w Siełcach r. 1784.

Przychołubić, iest wyraz pospolity Podolaków i Ukraińców, znaczy przynęcić kogo dobrem przyięciem.

Zastanawiaiąc się nad używaniem wyrazów w mowie naszey, postrzegam, iż niektóre złem używaniem z właściwego znaczenia wyzute zostały. Naprzykład bezecny, iest człowiek bez czci, okryty hańbą i czynem własnym, lub sądu wyrokiem na bezecność, czyli bezcześć, to iest czci utratę skarany. Ten tylko więc, który w iakikolwiek sposób cześć utracił, bezecnym zwać się powinien. W pospolitém iednak używaniu wyrazowi bezecny daiemy znaczenie ~~[illegible]~~ także obrzydliwego, odrażaiącego, szkaradnego. Tak mówiemy: Kocz Kodan bezecny, maszkara bezecna, psisko bezecne. Lubo takowe użycie wyrazu czyni zaletę uczuciu Polaka, iż każda bez-

cześć

cześć za szkaradę poczytać, i bezecnością wszel-
ką się brzydzić; lubo przenośnego znaczenia co
znaczeniu z myślowem ganić zupełnie niemożna,
iestem przecie tego zdania, iż przenośnia od czci
nieprzystoi względem tych rzeczy, którym i cześć
nieprzystoi; to iest co do tych, o których nawet
przenośnie mówić niemogę, że są bez czci, nie
powinienem używać wyrazu bezecny. Wszak
znaczenie toż samo, co w łacińskiey mowie: inho-
nestus, w francuzkiey malhonnete, w niemiec-
kiey ehrlos itd. a wszakże ani łacinnik niepo-
wie Oppidum inhonestum, mieścina bezecna; ani
Francuz un chien malhonnete, psisko bezecne, ani
Niemiec ein ehrlose Gespenst poczwara be-
zecna. Tam tylko gdzie właściwie stary wyraz niepoczci-
wy, wyrazu bezecny używać powinniśmy.
Równie niedorzecznie używamy wyrazów: poczesny
i niepoczesny. Poczesny, iako wyraz pochodny od czci
właściwie znaczyło, co po łacinie honorarius, honori-
ficus, itd. co źle spolszczonym wyrazem honorowy mó-
wimy. Przeciwne iest wyrazu niepoczesny znaczenie.
Tak Knapski wyrazy te wykłada, tak go używać

nasi

nawi przodkowie: „W rzeczach niepoczesnych sługa niepowinien pana swego słuchać" pisze Górnicki. „Farao Jozefa na wóz poczesny wsadzić kazał." Dzewski. Prawo stanowi karę na naiemnika, któryby się niepoczesnie w domu rządził. — Każemy mowę polską złem użyciem wyrazów. Bierzemy wyraz poczesny w znaczeniu, iakie właściwie służy wyrazowi pociesny. Mowimy bowiem człowiek niepoczesny, postaci niepoczesnéy, itd. zamiast niepocieszny, niepocieszney, to iest nieprzyiemny, niepodobaiący się itd.

Taż uwaga na pierwiastek wyrazu wykazuie błąd, iaki popełniamy, mówiąc częstować, gdy właściwie czestować, to iest cześć, uczciwość, lub poczestność wyrządzać, mówić się powinno; bo nie od wyrazu częsć, lub częsty, ale od cześć pochodzi. Tak starzy Polacy mówili, tak pisze Knapski w przysłowiach: Dobrze czestuie, kto czem ma nieżałuie.

Grzeczny, właściwie pisać by się powinno Krzeczny, bo iest wyraz przymiotny pochodny ze składu wyrazów ku rzeczy, czyli do rzeczy, i toż samo ma znaczenie co wyrazy: dorzeczny, zdatny, przyzwoity, stosowny. Używanie dało mu znaczenie wyrazu: Wydworny, obyczay-

ny

ny, kształtny, okrzesany, dobrego wychowania i t. d. ktoźby dziś powiedział: Zamek grzeczny w swey włości wybudował; tak iednak powiedział Górnicki. Jakżeby dziś rozumiano mówiącego: Ludzi 15000 grzecznych i do boiu godnych przebrało się, iak pisze Stanisław Żółkiewski? a wszakto był lud prosty i gruby, lecz mężny i bitny, a przeto grzeczny do boiu. Jeżeli więc niemożna wyrazowi <u>grzeczny</u> odiąć dawnem używaniem, przynaymniey od wieku iednego, przyswoione znaczenie, nieodbieraymy mu i właściwego nierównie dawnieyszego, iakie ma z pierwiastku swego: <u>Ku rzeczy</u>.

A. S.

III

Nieszczęśliwe Zaloty Jana Chrzciciela Tenczyńskiego. z Cecylią Królewną Szwedzką.

z rękopisma J[a]. Max: Ossolińskiego.

Cecylia, druga córka króla Szwedzkiego Gustawa I. z powtórney małżonki Małgorzaty Loewenhaupt, posiadała urodę, wdzięki, żywość, łącząc z niemi iak serce łatwo się zaymuiące, tak umysł lekki, i płoche obyczaie. Liczyła iuż 19. rok wieku swego (a.), kiedy odprawowało się w Sztokolmie dnia 1.^go^ Października 1559. wesele starszéy iéy siostry Katarzyny z Edwardem II. Hrabią Ostfryzyi, w którego towarzystwie znaydował się brat iego młodszy Jan. Oboie zaraz przy pierwszéy znaiomości rozpalili się wzaiemną ku sobie miłością. Oświadczenie młodego Hrabiego znalazło wszelką u Królewny gotowość; zatém i złączoném staraniem ułatwiali przeszkody, które by im do poufałego widywania się bruździć mogły. Hrabia więł kobiety otaczaiące Królewnę: ta zaś potrafiła wyiednać u Oyca

pozwolenie

a.) Rodziła się w zamku Sztokolmskim 5. Listopada 1540. a chrzczona aż w Boże narodzenie. Dalin Schwed: Reichs. Gesch. III Th: I. B. pag: 269.

pozwolenie odprowadzenia siostry zabieraiącey się z mężem do iego kraiu. Ruszyli wszyscy z Sztokolmu 8. Listopada: droga szła tak opieszale, iak tylko kochaiący życzyć sobie mogli. Aż 11. Grudnia stanęli w Wastenie. Niestety tu się na nich zasadził los przeciwny, co ich szczęśliwość w gorzki dla oboyga kłopot zamienił. Nocy iedney czata żołnierska zoczywszy Hrabiego po drabinie prosto do okna domu królewny włażącego, doniosła to swoiey starszyznie. Jaki taki roił sobie różne podeyrzenie. Ledwo nie wszystkie towarzyszki królewny posądzano, wyiąwszy ią samę; lecz brat Eryk rad każdemu, gdy tylko mógł psikusa wyrządzić, zlecił Mornaiowi pilniey taie mnieę wyśpiegować, co i nie ciężko przyszło.
Zaraz drugiey nocy, skoro Hrabia skoczył za okno, Mornay obalił drabinę. Oczem uwiadomiony Eryk: z hałasem i z giełkiem wpadł obces do pokoiu gdzie przydybał Hrabiego. (: 6 :). Rozpacz Hrabiego, łzy siostry nic nie pomogły. Eryk niedbał i na wdanie się samego swego szwagra: kazał wziąść pod straż Jana, odesłał do Orchybuza w Uplandyi, i dopiero nazwarzywszy wrzawy napisał do Gustawa.

Nieszczęśliwy

6.) Eryk w liście do brata Jana przywiedzionym od Dalina powiada bez ogródki, że zastał go w kamizeli.

Nieszczęśliwy Oyciec, mowiąc z królową o tey hańbie swoiego rodu, zalewał się łzami, lecz ieszcze się wię„cey miotał na złość i nierozum Eryka, niżeli na lek„komyślność swoiey córki, zmył mu też nieładą iako głowę, wyrzucał mu na oczy i wszelkie dawne przeciwko sobie wykroczenia, oraz przeklętą iakąś uciechę do gryzania sędziwości swoiey. Roztrzą„śnionego po swiecie zgorszenia trudno było cał„kiem pokryć. Cecylię natychmiast do dworu od wołał. Edward uparł się bez brata nie wracać, owszem wybierał się do Orebybus dzielić z nim więzienie. postał mu rozkaz aby się do końca sprawy wraz z żoną zatrzymał w Westeras. Erykowi, który nierychło wszedłszy w siebie, wstawiał się za siostrą (c) dał oschłą odpowiedź, że wczesniey trzeba było mieć ten rozum, przemyśliwał ie„dnak troskliwie iakby z tego kału wybrnąć: ledwo zaszło umyślne od Hrabiny Ostfryzyiskiey matki, także od Książąt Brandeburgskiego, Kliwijskie„go, i Arcybiskupa Magdeburgskiego z przeprosinami poselstwo: krótko zakończył, uwolnił 13. Sierpnia roku

---

c.) Wcale też śmiesznie umarzyło się Erykowi dla naprawienia dobrey sławy Cecylii, kazać ulać medal po iedney stronie z oyca, a po drugiey z Suzanny obliczem, który Króle„wski zbiór monet w Sztokolmie dotąd posiada.

roku 1560. Jan wziąwszy zaręczne pismo stawę króle„wny ratujące (: d:). Jan spłoszony tą przygodą przez całe życie, które w bezżeństwie przepędził, uciekał od kobiet, iak od ognia, i gdy też Cecylia do Emb„den odwiedzić siostrę przyiechała, nawet widzieć się z nią niechciał. (: e:)

W krótce roku (ee) 1561. ziawił się na dworze Szwedzkim Jan Tenczyński, poseł do Eryka XIV. od Zygmunta Augusta, dla umówienia z nim odpornego i zaczepnego przeciwko Moskwie przymierza, tudzież małżeństwa między Janem Xiążęciem Finlandskim a Katarzyną Jnfantką: młodzieniec urodziwy, hoży, ukształcony zwiedza„niem nayznakomitszych dworów i kraiów, obezna„ny i z rycerstwem, w woynach wewnętrznych Francyi pod znakami Królewskimi, nie mniey obfity w przeważne dowcipu dary, iako wspaniałych i uprzey„mych obyczaiów i niepowszedniey z nauki zale„ty.

Łatwo więc

d.) Dal: ut sup: pag: 384.

e.) Urb: Emm: Rer: Frisic: Hist: pag: 257.

ee:) Messen Saon: Jll: T V. p. 120. namienia że w tych okolicznościach przybył z Moskwy poseł Fedor Grego„rowicz żądać Cecylii dla swoiego Cara, ale trafiwszy iuż po śmierci Gustawa, tudzież zasłyszawszy o owey sprawce, zamilczał zlecenia.

Łatwo więc mógł z tych ozdób i powabów przypaść do serca niewieście, która iuż pokazała, że upodobanie więcey nią, kierowało, niżeli pycha panuiącego stanu, która też dłużey oderwana była od swoiego Fryzyiczyka, niż płocha do ostygnienia potrzebowała czułość. (f.) Tenczyński iak prędko przekonał się o iey dla siebie chęci, śmiał prosić Eryka o iey rękę, którey mu przyrzeczenie do dalszego rozpatrzenia zawieszaiąc, nie iaką nadzieię uczynił (g.). Odtąd Tenczyński zaprzągł się gorliwie do kierowania ~~[illegible]~~ swych zamysłów. Sam skarbiąc sobie Króla i iego w zaiemność, ~~[illegible]~~ tuszył sobie obok ~~niech~~ spraw publicznych swoie, tem snadniey wykierować. Jakoż na początku roku 1562. powrócił do Szwecyi iak z pomyślną dla Jana od Zygmunta Augusta odpowiedzią, tak z listami zarazem tegoż Króla, tudzież Landgraffa Heskiego do Eryka (h.) Wszakże Eryka przeciwko Polszcze z okazyi dobiiania się społem o Inflanty podeyrzliwość zmąciła nagle całą grę, acz dobrze ukartowaną; gdyż zdanego bratu na małżeństwo z Polką pozwolenia cofnął się, a przeto i na Tenczyńskiego nie dobrem okiem poglądał. Tenczyński nie tracąc serca trafił

f.) Pamiątka Jana Orzeiciela Tenczyńskiego przez Kochan: w iego dziełach wszystkich wydane.

g.) Dal: ut sup: pag: 417. – 418.

h.) Dalin przytacza pomienione listy. Lit: Reg: Sigismundi ad Reg: Ericum ddo 23. Septemb: także respons Eryka Landgraffowi. Resp: Reg: Erici ad Landgr: Hassiae Wilchel: 29. Jan: 1562. ut sup: pag: 425.

trafił na sposób z wrócenia na drogę umysłu tego, ustawicznie i tak i sak maiaczącego. Obiecał mu za siebie i księcia wszystko, czego tylko od Polski mogł żądać: i tyle u niego ufności ~~żąda~~ zyskał, że bynaymniey nie wątpił, żeby Król nie uczynił, czego obadwa po nim będą wymagać; a zatém Eryk i bratu na wszystko pozwolił, i Tenczyńskiemu Cecylię przyrzekł (:i:) Pozostał też medal bity za„ pewne z téy okazyi, wyobrażaiący po iedney stronie popiersie Cecylii w stroiu staroswieckim Szwedz„ kim z twarzą w lewą: podobnie po drugiéy Jana Tenczyńskiego w prawą (A) O ślubie Jana Księ„ zięcia Finlandzkiego z Jnfantką Katarzyną zaszłym 4. Października roku 1562. mówić się będzie. Tenczyński ieszcze pierwey wybierał się do Szwe„ cyi pochlebiaiąc sobie paść na iaki sposób wywią„ zania się

---

i.) Ob: wyżey powieść o Katarzynie Jagiellonce. Ciekawa rzecz byłaby czytać listy Eryka Stokhol: 25. Maj. 1562, na które odwołuie się Dalin ~~[illegible]~~ ~~wyżey~~ tell w przyp: 4. i 5. Wszakże tenże Dalin ~~pag:~~ str: 426. natrąca poniekąd o obłudzie Eryka twierdząc że Cecylii używał za wabik na potrzebnych sobie, a w iedney dobie obiecywał ią Arundelowi dla pom~~n~~ożenia zamy„ słom swoim w Anglii i Tenczyńskiemu, ażeby mu w Polscze służył.

zania się z poczynionych Erykowi nadziei, ale na„gle przez Szwedów Parnawy opanowanie wstrzy„mało to poselstwo: poźniey nieco, gdy król Chmie„lowskiego postem tamże wyprawiał: zalecał także Tenczyńskiemu znaydować się w Sztokolmie, ażeby owemu czy rady, czy powagi, podług potrzeby dodał (: k:) gdy iednakże Szwedzi w zamachach przeciwko polscze nie folgowali, z okoliczno„ści wypadło raczey od dawna umawianego z Danią soiuszu dokończać, niżeli się za obłu„dnemi uganiać. Potém tak dalece zerwały się wszelkie związki z Szwecyą że Zygmunt Au„gust owszem zabraniał podróży Tenczyńskiemu do Sztokolmu

---

k.) Zygm: Aug: w liście do Eryka 15. ~~Augusta~~ Sierpnia przy oka„zyi poźnieyszego poselstwa Pawła Chmielowskiego. In Epist: ad Eric: nro XII pag 12. i list wyraźnie wspomina, iż zdarzenie Pernawskie wstrzymało po„selstwo, ktore iuż był w czesniey do Szwecyi przeznaczył. Zaszło zaś dobycie Parnawy przez Hornana poczatku wiosny. List Zygmunta Augusta pod datą 18. Maja do Tenczyńskiego (: ~~ibid~~ tamże ~~nro~~ liczba CXII ~~pag:~~ str. 232.). zdaie się do tegoż poselstwa ściągać. Względem poźnieyszego Chmielowskiego ob: list do Tenczyńskiego bez daty nro XVII pag 31.; także Instruc: Chmiel: ddo 6. Aug: ibid: nro XLVIII pag: 108.

Sztokolmu, zapewne, żeby go ~~czyli~~ w iakę nieprzyzwoi=
tość nie zmatał, lub ~~czyli~~ też w podeyrzenie taiemnych
knowań sprzymierzeńców, „niewprawił” ktorzy (: l.:). W samey
rzeczy niebyli wolnymi od trwogi. Nie zważał
Tenczyński zaslepiony miłością, ani na przestrogi
Króla, ani nawet na oczewiste niebezpieczeństwo,
ale z Kazimierza Wisłą się do Gdańska puścił, a ztąd
daley na morze. w okazałym co do liczby wyboru, i
przepychu orszakiem (: m.) Towarzyszył mu brat
stryieczny Jan, na ówczas starosta Rohatyński
tusząc sobie ~~nie płonnym~~ bydź ślubu świad=
kiem, ~~lecz podobnież~~, lub podobnież pozyskać
rękę młodszey siostry Cecylii. Wszakże w nie=
fortunną godzinę od palu odłożyli. Już wcze=
śniey iakiś podły zdrayca, ziemianin Lite=
wski skrycie ostrzegł był Duńczyków o ich wy=
bieraniu się. Mieli właśnie na morzu prze=
ciwko Szwedom liczną flottę: z tey siedm okrę=
tów natychmiast wydzielono w pogoń za Tenczyń=
skimi, ktore im o południu zaczęły z różnych stron zachodzić

l.) W liście Królewskim do niego datowanym z Wilna 16.
Sierpnia in Collect: Huyss: ut sup: CLXXVIII. pag: 129.;
takie Nro CCVI. pag: 368. 3. września z Wilna, żeby się
nie ważył z Polski ruszyć, a ieżeli już wyiechał, aby się wrócił ~~się~~

m.) Kochan: w Pamięt:

zachodzić: zaś nazewnątrz przy ruszaniu z stanowiska gę-
stym ogniem dokuczać: iedna z kul urwała rękaw
Woiewodzie; druga, co uderzyła w maszt, byłaby zwa-
liła z nóg starostę Rohatyńskiego, gdyby był tro-
chę pierwey z mieżsca nie ustąpił. Wnet liczne
razy utrącity maszt. Mimo tego umknął by był
Tenczyńskich okręt, gdyby cudzoziemcy przy ich boku
nie byli ich skłonili wniyść w rozmowę z nieprzy-
iaciołmi, na koniec i zezwolić, żeby ich do głowney
Duńskiey floty prowadzono. Duńczycy rzucili się
plondrować okręt: odparli ich mężnie Polacy.
Wtém Admirał żądał od Woiewody nayprzednie-
szych dworzan w zakład. Woiewoda przystawił trzy-
dziestu: Admirał zaś nawzaiem tylu, lecz z prostey
zgrai. Po trzech dniach rozsadzono Polaków na ró-
żne okręty. Nieraz zdarzała się sposobność do
ucieczki, iuż w czasie okropney burzy, gdy miota-
iąc tu i owdzie żaglami na różne porozpraszała
ie strony, iuż korzystaiąc z niedbalstwa i opiesza-
łości nieprzyiacioł. Podiechał był kiedyś po niego
w nocy ieden imacz Gdański nie iaki Rudolf:
lecz wspaniały mniey ważył swoię całość, niżeli
danych od siebie zakładników i swoie słowo. Mimo
czego iuż go potém ściśley miano na oku.
Przymuszeni zaś byli ustawicznemi falami długo

wytrzymywać

wytrzymować żeglugę, że aż po ś. Marcinie przecież dobrali się do Koppenhagi (o.) Zygmunt August równie się zmartwił nie roztropnością, iak nie„ szczęściem Tęczyńskich. Książę Pruski donosił mu, że iego samego posądzano w Danii, iakoby kryiąc się za owych, coś taiemnie z Szwecyą Kartował. Zaczym Król nietylko Książęcia obowięzywał, ażeby się przyłożył do oczyszczenia go z takowego podeyrze„ nia; ~~dlaczego~~ Gotów był nawet listy między sobą i Tenczyńskiemi złożyć, ~~ale~~ i na tegoż ręce przestać dosyć ostre przeciwko ~~nim~~ do Króla Duńskiego tłomaczenie się (p)

„ Pomieszaliśmy, pisze w niém, z odezwy do nas Książę„
„ cia Pruskiego o świéżey przez Hrabiego Jana Tenczyń„
„ skiego Woiewodę Bełzkiego przedsięwziętey podróży
„ W. K. Mci podeyrzenie, iakobyśmy pod ogłoszonym
„ ślubów iego w Szwecyi pozorem, coś tayne„
„ go ukrywali, iakobyteż i on miał się chełpić ze złe„
„ conem sobie przez nas, które przecież do ni„
„ nieyszego tamecznych rzeczy stanu bynaymniey
„ się nie szykowało, Poselstwem, a przeto mam
„ sobie za powinność obiawnić w téy mierze W. K.
„ Mci, szczere mu otworzyć zdanie nasze o postępku

---

o.) Paproc: o Herb: ut supr:

p) Litt: ad Duc: Prus. in Collect: Huyss: nro CCLXII pag: 481.

„postępku Hrabiego. Zleciliśmy mu byli poselstwo
„do Szwecyi w owę to dobę, kiedyśmy krom dobrego
„sąsiedztwa i dawnego powinowactwa, ieszcze się
„żadnym ściśleyszym związkiem z W~~aszą~~ Król~~ewską~~ Mością nie
„byli złączyli ~~związkiem~~, czego i data listów i treść
„danych mu od nas nauk i (q.) Waszey K. Mści,
„iak to nam dobrze wiadomo, okazanych dowodzi.
„Wszakże ieszcze należy przydać, że to poselstwo
„nie nas miało za cel, ale samego Hrabiego zamysł ~~uchwa-~~
„~~tey~~. Albowiem Bogu dzięki położenia nasze
„względem Szwecyi iest takie, iżbyśmy się próżno
„czego od niey obawiali. Hrabia zaś iak zago„
„rzale pragnął uiścić swoie małżeństwo, tak
„i o skutku sobie dobrze tuszył, niechwaliliśmy mu
„tego, ale niebyło w naszey mocy zabraniać; ponie„
„waż prawa każdemu wolność zostawuią, żenić
„się, gdzie mu się tylko podoba, ~~po całym świecie~~.
„Tytuł poselstwa miał mu szczególnie służyć dla
„iego własney okrasy, a i ten odięliśmy, skorośmy
„w umowy z Waszą K. Mścią wkroczyli, owszem
„wyraźnie mu zakazaliśmy nim się nadstawiać
„nawet iechać do Szwecyi. (qq.)

Uczynił

q.) Tak w dawney Polszczyznie Instrukcya poselska.
qq.) Potwierdzaią szczerość tego tłomaczenia się wyżey przytoczone listy Z. A. do Tenczyńskiego także wiersze z Kochanowskiego pamiątki.
„Pan twego przedsięwzięcia z łaską nieprzyimował.
„I przeiazd był nieperony, a tyś się frasował.

„uczynił przeciwko naszym zakazom, że się puścił w tę
„ podróż, a że się i poselstwem naszém ważył szczycić,
„ co szczególniey mamy mu za złe i za powrotem
„ pociągniem go do odpowiedzi: Niechciey ~~że~~ Wasza
„ K. Mość postępku tego kłaść na nasz karb,
„ tudzież przyczytywać nam takich przeciwnych
„ sobie zamiarów, owszem prosiemy bynaymniey
„ o naszéy przyiaźni nie powątpiwać, pragnąc
„ żeby Wasza K. Mść pewien był iak nay„
„ szczerszéy, że za obowiązek sobie policzemy w
„ każdéy okoliczności dawać mu téy naymo„
„ cnieysze dowody – (r.)

Ten list zaległ w ręku Książęcia Pruskiego, który go zbyt surowym znalazł. Tym czasem Król odebrał od Duńskiego w cale zaspokaiaiący, na„wet z oświadczeniem, że chce iak ma się z Ten„czyńskiemi obeyść, i w tem do iego chęci zupeł„nie się stosować, zaczém rad był Król, że Książę z odesłaniem owego listu nie pośpieszył się. oraz przyi„muiąc wdanie się tudzież dogadzaiąc, iak iego tak i całego swoiego senatu naleganiom, w łagodniey„szym tonie ~~wdanie się~~ za Tenczyńskiemi się wstawił ~~uczynił~~ (s.)

nie tylko

r.) List ten znayduie się w Zbiorze Huyssenowym nro CCLXI. pag 479. pod datą: Varsoviæ 13. Novembr:

s.) Sigismund: D. P. Varsov 10. Decembr: ibid CCLXX[illegible] pag 505.

Nietylko zaś w tèy mierze pisał do samego Króla (t.)
ale i posłom swoim zalecił (u.) o uwolnienie
Tenczyńskiego ze wszystkimi ludźmi, oraz po„
wrócenie im zabranych sprzętów, nay usilnièy
się starać, tłomaczyć iego postępek dalekim od
wszelkièy złèy myśli za płochość wieku, czyli
też zapał szlachetnego umysłu, obfitemu w za„
szczyty domowi, ieszcze nowego blasku powino„
wactwem z Krwią Krolewską przydania.

Atoli iuż było po nieczasie. albowiem Woiewoda
troską z zawodu w upragnionym przedsięwzięciu, suro„
wością niewoli na zdrowiu wyniszczony życie zakoń„
czył. Stryiecznemu iego Hrabia z Francenburga, nay„
wyższy hetman woysk Duńskich, wolny powrót do oy„
czyzny, ktory lądem odbył, wyiednał. Zwłoki nie„
boszczyka przeprowadzono morzem do Gdańska, z tamtąd
przewieziono do Kraśnika, i tamże złożono pod ozdobnym
nadgrobkiem wyrażaiącym, że sławą granice krótkiego
wieku prześcignął, a walcząc stałym umysłem z zawo„
dną dworskich nadziei koleią, tudzież z odmienney
fortuny losami, gdy na świetne sadził się przed„
sięwzięcia, śmierć dni iego osnowę przecięła. (x.) Królowa

t.) Daniæ Regi. Varsav: 10. Decemb: ibid CCLXXIV pag 501.

u.) Instructio Legationis ad Daniæ Regem Varsav: 23. Decemb: CCLXXIX pag: 515.

x.) Papro: o Herb: pag: 37.
Cum quę brevis aetas et summa gloria, Aula et Regina, Fortuna

Królowa Angielska Elżbieta w ścisłey z Cecylią przez iakąś wzaiemną ich do siebie skłonność przyiaźni zostaiąca, za przyzwoitość poczytała cieszyć ią w smutku po stracie oblubieńca, o którym nawet wy„raża, że iakiey był miłym tak i godnym tego za„szczytu: owszem sarka na niegodziwość losu, co go spotkał. (y.)

Jan brat stryieczny, który mu w podróży do Szwe„cyi i w ostatniey niedoli towarzyszył, miał myśl zastąpić go u Cecylii. Znany był Królowey Elżbie„cie osobiście, która w pomienionym liście wyraża, iż w samey iego twarzy, tudzież obyczaiach szlachetna iaśniała dostoyność (z.) znać że był sobie pod swoią

Fortuna et Constantia dimicarunt, sed parantem ma„gnum momentum vita destituit, et ad monumentum perduxit. Starow: Monum: Sarmat: pag: 519. —

y.) Quantum capimus voluptatis ex vestra, erga nos be„nevolentia: tantum sane haurimus doloris ex vestro nunc moerore, quem indignus obitus dignissimi viri, et nobis quidem charissimi nuper attulit. Epist: ad Cecil: Suec: Pr. Epist LXXII in Rogeri Aschami Epist: Oxoniae 1703. pag: 174.

z) Fratrem eius patruelem . . . . . de quo quid sentimus, ut scribamus, rogamur; ~~haec~~ iuvenem in An„glia vidimus, cuius in mente et moribus prae„stans quaedam dignitas elucebat. Epist ut supr:

swoią bytność w Londynie na iéy szacunek zasłu„
żył. Jakoż tyle na iey łasce polegał, że do niey
pisywał, śmiał iey niektóre upominki przesy„
łać, które względnie przyimowała. Ją też za
swatkę do Cecylii obrał, od czego mu się nietylko nie„
wymawiała, ale nawiasem iey o niém namknąwszy, są„
dząc, iż nie przystałoby wprzód, niżeli zteraznieyszego
żalu ochłonie, coś nowego iey wyraźnie stręczyć:
zachowała sobie za przybyciem iey do Anglii, téy
sprawy dokończyć (a) Wszakże Cecylia miała iuż
napiętego który iey tręą, ieżeli iaką za nieboszczykiem
uroniła, prędko otarł i w roku 1564. d. 11. Listo„
pada ślubowała Krzysztofowi Margrabi Ba„
deńskiemu (:b:) a dopiero z nim puściwszy się
na włóczęgę po Europie, Londyn odwiedziła,
gdzie i powiła syna Fortunata, którego Królo„
wa z Królem Francuzkim do chrztu trzymała:

Wszakże

a,) In hoc eius praesenti luctus sensu, et in hoc recenti sponsi desiderio, novarum nuptiarum disertis verbis facere mentionem hoc tempore et pro re ipsa alienum fuis„set. Hujus modi ~~confirm~~ negotium non litteris nunc com„mitere, sed cum in Anglia ipsa fuerit, praesenti sermoni conservare longe opportunius esset. Ut sup: Epist: LXXIII pag: 376. Napis listu: Illustrissimo Domino Joanni Comiti in Tenczyn et amico nobis plurimum dilecto. W tymże liście wspomina: Lut„tuosum nobis fuit audire de dura illa vestra in Dania tractatione.

b.)

wszakże nie naylepiey tam skończyła, ponieważ mimo choynych od Elżbiety upominków, wielką część posagu swego strwoniła, i ieszcze tak odłużyła, że męża iey przytrzymano, ani nie prędzey wypuszczono, aż za pośrednictwem Królowey i pod rękoymią. Aż 87. lat przeciągła swóy wiek Cecylia, owdowiawszy nawet źle słynęła z rozwięzłego życia. Przyięła była wiarę Katolicką, aby podszywaiąc się pod pobożną bratowę i Jezuitów, połatała strwoniony dostatek. Chociaż zaś tym figlem znaczne dobra od Króla Jana zyskała: nie zagrzała miesca w Szwecyi. Było iey pełno wszędzie: znaydowała się i w Polsce na weselu ~~Zygmunta~~ Zygmunta III z Anną Austryaczką. (c.)

Ciąg nastąpi.

c) Ob. Dal. III pag. 462 §. 12.; IV. pag. 22. 23. 183.

Przypiski.

Opisanie miasta Sambora i obwodu iego, dzieie dawne miasta tego, i stan ninieyszy.

Sambor przedtém w woiewodztwie Ruskiém, w ziemi Przemyslskiey położone, teraz stołeczne obwodu swego miasto, iako domysł pospolity utrzymuie, ztąd ma nazwę, iż tu był niegdyś sam las czyli bór, w którym zbudowany zamek dla wygody Xiążąt bawiących się łowami, był osady początkiem. Było zaś i imie Sławiańskie Sambor, które do nazwy powód dać mogło. Ale to tylko domysły. Niektórzy z Kraiopisców naszych mniemaią, iż od Władysława Xiążęcia Opolskiego pana Rusi r. 1376 Sambor był założony, ale się mylą. Był to Nowy Sambor, w którym r. 1390 Spytek z Melsztyna woytostwo Beymillowi za 80. grzywien srebra sprzedał. Stary iuż był przed rokiem 1266. bo ma od Lwa Xiążęcia Rusi w tym czasie nadane swobody, i list tego Lwa na Dąbrowkę wieś dla Tatarynowicza Rusina roku rzeczonego był dany w Starym Samborze. Gdy roku 1241. miasto Sambor spalone i zniszczone zostało, mieszkańcy na nowey posadzie o milę budować się zaczęli, ta Nowe miasto, czyli Sambor nowy zwać się poczęła; w Starym

pozo

pozostał tylko spustoszony zamek, którego ślad iest tylko w nazwisku, które dotąd mieście iedno przyległe miastu zachowuie.

Dawna wielkość Sambora okazuie się z rozległości przedmieściów, których ma 9. i odległości więcey iak na milę starego miasta, obydwa zaś iedney tylko ovady niegdy rozciągłość stanowiły. W utomku iednym, który zdaie się, iż pismak iakiś poźnieyszy wcisnął w latopismo Nestora, Sambor iako znamienity grod ruski iest wymieniony. Gdyby bowiem wypis ten miast „ruskich„ był rzeczywiście Nestora, dawność Sambora sięgałaby 12º wieku. Tenże pewnie pismak dotożył w spisie do miasta Sambora te słowa: „Tu leży swiaty Anofriey. Czego inaczey rozumieć niemogę, iak tylko, iż szczególna cześć ku S. Onufremu miana w cerkwi starego Sambora dała powód łatwowiernemu pismakowi wsunienia tey błędney o znaydowaniu się ciała S. Onufrego wiadomości.

Rozległość miasta nowego Sambora wokoło, więcey iak półtory mili wynosi. Domów zawiera 1231. mieszkańców 8616, w tey liczbie duchownych 6. szlachty 51 urzędników 44. mieszczan i rzemieślników 1062, innych mieszkańców 1654. Co wielką iest zaletą, istotnie Sambora, iż na mocy dawnych praw mu służących, żydom w mieście osiadać niedozwala, lubo pod różnymi

mi

mi pozorami wesrzeć się usiłuią. Zdobią Sambor murowane domy, ratusz, Kościół parafialny i Klasztor Bernardynów ieszcze utrzymanych, założony przez Jana Odrowąża z Kurpiowic Woiewodę Ruskiego r. 1474. który po spaleniu przez Tatarów Beata z Teczyńskich Odrowążowa r. 1514 odbudowała; gdy zaś i ten zniszczył nieprzyiaciel, teraznieyszy ich Klasztór iest trzeci. Dom Jezuitów, którzy tu szkoł uczyli, wraz z pięknym Kościołem, wystawił i uposażył Marcin Chomętowski Woiewoda Mazowiecki r. 1680. Mieli tu i Dominikanie swóy Klasztór fundacyi „r. 1500 „ Beaty z Teczyńskich Odrowążowey Woiewodzinyruskiey. Benedyktynki przez Bronowskiego koło r. 1520 wprowadzone do Sambora były. Parafia Samborska obrządku łac. ma w swém staraniu, prócz miasta, w którém dusz 3174. wsi 16. a w nich dusz 6695. razem 9869. Jak znacznie tu wzrosła ludność ob. łac. można mieć za dowód, iż w r. 1696. nieliczyła par. łac. iak 2440. dusz. — Już w wieku 13^{tym} znaydowała się cerkiew w Samborze starym; szczyci się ona bydź Katedrą biskupią; Jakoż w wieku 14^{tym} musiała bydź oddzielna Episkopiia Samborska od Przemyślskiey, gdy w spisie Jepiskopii ielikko ich w Rusi, umieszczonym od przepisywacza w Nestorze z wieku rzeczonego, ile się domyślać można, znayduie oddzielnie wyrażoną Jepiskopię Samborskaiaą w porządku innych siedmnasta. Parafia ob. gr. liczy dusz 1497. — Samborskie Probostwo

ob.

ob. tac. było przyłączone do Seminarium Przemyśl=
skiego od Załłkiego biskupa, co Seym r. 1685. zatwier=
dził. C. K. Rządy teraźnieysze do dawnego ie stanu
wróciły. Sambor nowy mieści C. K. urząd Cyrkularny,
Sąd Kryminalny, urząd solny i dystryktowy górniczy,
Gimnazium, którego nauczyciele z dochodów miasta
są płatni, magazyn tytoniu i tabaki, i magistrat urzą=
dzony zupełny. Miasto bardzo znaczne, w czynszach,
szynkach i folwarkach doniego należących posiada.

Osiadły iest Sambor od wielu rzemieślników.
Samych tkaczów, iak pisze Rohrer, przeszło 60 liczyć
można, z tych 10. są celnieysi do robót wytworniey=
szych, iako to bielizny stołowey, który porządnie pro=
wadzą swe rzemiosło. Bielich płocien iest tu dotąd wspra=
wdzie znaczny, dawniey był znacznieyszy, iest przecie
bardzo niedoskonały, przestaia na maczaniu i polewa=
niu ich wodą, rozciąganiu i przewracaniu, a samo słoń=
ce ie wybiela. Magle także nieporządne, przędza gru=
ba, przędziwa gatunek podły.

Targi tygodniowe pospolicie bardzo ludne bywa=
ią we czwartki. Na nich kilkaset korcy zboża różnego,
drewa, bydła, płotna, skór, przędzy, i innych potrzeb,
zwłaszcza rolniczych dostać można. Mieszkańcy chrze=
ściianie maią tę wolność, i oni sami tylko do iedynastey
godziny samey, później dopiero żydzi i obcy zakuu=

pywać

pywać mogą; stąd wielka w tym mieście potrzeb
życia obfitość; ani zrozumieć mogę, co Schultzowi,
piszącemu w swey podróży o Samborze, a wszystko krzy-
wo widzącemu dało powód do tey ~~...~~ uwagi, że dawniey
życie w Samborze było tanie wygodne, teraz drogość i
brak potrzeb pierwszych, powszechne mieszkańców i
podróżnych narzekanie ściąga. Za miastem iest młyn
wielki na rzece Dniestrze, którego dochody były niegdyś
naywiększym Jezuitów funduszem.

Nieiedna iest pamiątka Sambora w dziejach
krajowych. Często tu dla łowów bawili Królowie.
Kazimierz III tu r. 1450. Wołochów poselstwo przyi- IV
mował; tu r. 1451. gdy Król bawi przybyła do nie-
go Marya po Eliaszu hospodarze wdowa. Zniszczy-
li ie Tatary mieczem i pożogą r. 1498. Wałami
przekopami i murem Krzysztof Odrowąż Szydło-
wiecki Ktr Krakowski ie obwarował 1530.
Seym tu r. 1643 komorę celną od Węgier posta-
nowił. Od Szwedów łupieży r. 1657. sami górale
przybyli na ratunek od Karpatów miasto obronili.
Zaraza morowa r. 1707. całą prawie ludność
wytępiła.

Do sławy Sambora to należy, iż wielu znamie-
nitych mężów iest oyczyzną. Stąd był rodem Grze-

gorz

gorz *Vigilantius*, a ta nazwa podobno Czuynicki iest po polsku, pisał się też potaiemnie *Samboritanus* czyli *Roxolanus*, za Zygmunta Augusta pierwszy z Polaków pisarz sielanek, Jana Kostki Kasztelana Zakroczym. synów: Pawła i S. Stanisława nauczyciel, zmarły 1575. – Uczony Andrey Bargiel nauczyciel w szkołach Lwowskich filozof, biegły w ięzyku greckim, tegoż żył wieku. Marcin Łaterna Jezuita Kaznodzieia Królewski Zygmunta III. a wprzód w Katedrze Lwow. szacowany i kochany powszechnie gdy wracał ze Szwecyi w morzu utopiony 1598. Kazmirz Jasiński dominikan słynął iak teolog i żarliwy apostoł *doctor felicissimus* zwany, zszedł 1605. W Samborze się rodził 1610. Marcin Radzymiński życiopisarz sławnych akademików Krakow. Tu wziął życie ów Kulczycki, który r. 1683 wielką uczynił monarchii przysługę, z obleżonego Wiednia przez obóz turecki listy do woysk chrześciańskich przenosząc. Długi byłby poczet uczonych Samborczyków. Maią to do siebie niektóre mieysca, iak uczony Sołtykowicz uważa, iż w nich obficiey, iak indziey pojawiaią się znakomite dowcipy. Za taki kray u nas poczytano idawniey Ruś czerwoną a w niey mianowicie Lwów i Sambor, z których szczególniey to drugie niemniey żyzności w rozlicznie

wybor

wyborne płody, iako i w ludzi w zawodzie do mądrości i umieiętności szczęśliwszych szczycić się może. Radymiński 50 Samborzanow, którzy w różnych czasach dowcipem i biegłością nauk, innych w akademii krak. celowali, wyliczył.

Położenie Sambora iest przyiemne na podniesioney podgórzem równinie, która bliskie góry otaczaią. Jest wygodne dla urodzaynych w tey okolicy gruntów, i dla płynącey pod miastem rzeki Dniestru. W niey tu iak pisze Rzączyński znaydowano gatunek kamienia czarnego, którego złotnicy na kamień probierski używaią, i dodaie, że za iego pamięci dobyto w tem mieyscu z Dniestra kamień z napisem greckim. Most na gościńcu nad Dniestrem ma długości sążni 70. Odegły iest Sambor ode Lwowa mil 11. od Grodka 7. od Rudek 4.

Ekonomia, czyli Starostwo samborskie było zawsze znamienitą włością Korony. Dzierżał ie w zastawie od Kxiążąt wraz z miastami Lwów, Gliniany i Żydaczów Andrzey Odrowąż Woiewoda i Starosta lwowski, a że nań o różne bezprawia żalono się, szlachta ruska na zieździe lwowskim uchwaliła, aby Janowi Odrowążowi, który to Starostwo po bracie obiął, powrócić sumę zastawną, a ziemię odebrać, aby na ten koniec każdy z

tanu,

z łanu po skoycu iednym, a maiący dom i rolę dał wołu iednego. Zebrano przeszło 20.000. wołów; sprzedaż ich Janowi Brzezowskiemu Kanonikowi Krakows. zlecono. Zapłaciwszy więc Janowi Odrowążowi, wynoszącą ilość 20.000. Zł. p. r. 1465 z zastawy uwolniono. Lecz poźniey znowu dostał dobra Samborskie w posiadanie dom Odrowążów. Zygmunt I. puścił ie Stanisławowi Woiewodzie Podolskiemu Staroście Lwowskiemu i Samborskiemu r. 1526, iako mężowi Anny Księżniczki mazowieckiey, na ktorą spadaiące Księstwo Krol obeymuiąc, te dobra dał w dzierżenie aż do wyliczenia iey posagu, po czem ustąpić z nich była powinna. Ale gdy mimo tego wrócić Krolowi dzierżawę Samborską Odrowąż zuchwale się wzbraniał, mocą mu ią odebrano. Przywłaszczali sobie Odrowążowie Starostwo Samborskie iako Księstwo dziedziczne. Bartłomiey Paprocki czytał list kościelny w Samborze, ktorym Elżbieta z Odrowążów po Spytku Tarnowskim Wdzie Krakowskim wdowa potwierdzaiąc pewne nadanie od Woyta Hanusa pisze się: Domina et hæres ducatus Samboriensis, lecz roku nie wyraża Str. 896. Za Zygmunta III. będący u niego w łaskach Jerzy Wandalin Mniszech Woiewoda

Sando

sandomirski oyciec Maryny Carowey, to Starostwo, które Stary państwa w liczbie dóbr stołowych Królowi wyznaczyły, w dzierżawie posiadał, i z niey r. 1591 płacił 50.000 zł. p. które teraźnieyszych czynią 428.333. J następni Królowie dochody[2] tego Starostwa na potrzeby swego Stołu oddane mieli, razem z włości Brzimina i Medynice chodziły. W ninieyszym stanie państwo Kameralne samborskie zawiera wsie: Babina, Burczyce, Błożew, Bregi, Kupnowice stare i nowe, Olszanik, Mokrzany, Vimiany, Mistkowice, Zaroysko, Torczynowice, Czerchawa, Orukiew, Rozdziatowice, Zwor, Mrozowice i Bereznia. — Stary Sambor, który pospolicie stare miasto zowią, więcey iak o milę od nowego odległy również nad Dniestrem położony, niema nic znacznieyszego nad Cerkiew starożytną, którey parafia obeymuie dusz 1295. i Kościół ob. lac. wystawiony r. 1654. w którego parafii dusz 1021. miasto drewniane, mieści rodzin 410. mieszkańców 2500.

Obwód Samborski, który wprzód z Przemyslskim iedno składał, graniczy na wschód z obwodem Lwowskim i brzeżańskim, na południe z Stryiskim, na zachód z Sanockim i Węgrami, na północ z przemyslskim. Wymiar powierzchni tego Cyrkułu przez Hr. Hohlgart daie mu rozległości 101. mil □, przez Kreutzinger Porucznika artyllerii 96. a trzeci przez Maiora Streit 110.

przy

przyimuiąc z Lichtensternem średni między trzema rachunek wypadnie 102" — 69" mil □. Ta powierzchnia mieści miast 7. miasteczek 3. przedmieściów 18, dominiów 256. wsi 349. domów 43.728. rodzin 60.664. dusz ogółem z woyskowymi 271.974. a w tey liczbie płci żeńskiey 137.076. duchownych 209, szlachty 7.307. urzędników 217. mieszczan 453. rolników 24.369. cudoziemców 96. nieprzytomnych kraiowców 805. żydów 10.002 w rodzinach 2225. W roku 1817. wynosiła ludność tego obwodu: 242.376. w r. 1820. = 246.992. Podniosła się więc ludność w tych latach blizko o 25000. Spis parafialny ludności liczy w ob. ruskim 215.977. w ob. łaciń. 46.308. razem 262.285. dodawszy 10. tysięcy żydów mało się różni od spisu urzędowego, z którego wypada na milę □ dusz 2668.

Kray ten będąc właściwie kraiem Rusi, od ludu ruskiego naywięcey iest zamieszkany, przeto obrządku łacińskiego mieszkańcy są ledwie piątą częścią ludności obwodu Samborskiego. W tym względzie ma ten obwód kościołów łac. 26. plebanii 23. kapellanii 17. zaś w ob. gr. cerkwi parafialnych 142. kapellanii 50 nie= katolickich kościołów iest 6. których parafie obeymuią luteranów 1465. kalwinow 813. innych wyznań 30. Żydzi podzieleni na 8. gmin posiadaią 9. synagog, 22.

minia

miniitanów, i 3. Rabinów.

W obwodzie Samborskim dwa przedziały położenia gór=
nego i równieyszego uważać można; lubo i ten kray, któ=
ry równieyszym zowiemy, iest przeplatany wysokiemi
wzgórzami, i iest istotnie karpackiem podgórzem. Góry
naieżone skałami, lasami okryte mil □ 43. zaymuią od
nich kray się zniża zwłaszcza ku granicom obwodów: Lwo-
wskiego, Brzezańskiego i Przemyślskiego; im bliżey zaś kar-
patów tem gorzystszy. Naywyższe zaś góry są: Połonina
między wsią Zubrzycą i Bachmatowem od Stryiskiey
granicy. Pikuy od Stasnego na pograniczu Węgierskiem.
W tych tu Karpatach biorą początek rzeki: Dniestr, San,
Stryi, Stwiąż, Bystrzyca. Przerzynaią ten obwód pomniey=
sze rzeki, iako to: Błozewka, "Leniwa" Młynówka, Jzniczek, Trzedni=
ca, Topolnica, Tysmienica, Krywka it.d.

Dominia nayznacznieysze są Kameralne: Samborskie z 29
wsi, Drohobyckie z 24, Boryniecke z 26. Łomnickie z 24.
Podburzskie z 21. i prywatne Komarneńskie z 22. wsi zło=
żone. Wsi skarbowych liczba wynosi 177. blizko połowę ca=
łego obwodu zaymuią, a z miastami rachuiąc można powie=
dzieć, iż połowa ziemi w tym obwodzie iest rządowa. Z po=
między wsi liczy się takich 89, które po więcey domów iak
100.—34 które więcey iak po 200. zaś 10 wsi, które więcey
iak po 300. domów maią, tak tu wsie są rozległe i osiadłe.

Poddańce i dworskie osiadłości tego obwodu obeymuią
razem ziemi morgów 750.145. to iest pola ornego 338.780.

w ogro

w ogrodach i sadach 16.220. w rolach 81.232. w pastwiskach i zaroślach 131.275. w lasach 206.325. w stawach 6293. razem iako się rzekło 750.145. morgów. Niebrano do tey liczby 358. sztuk znacznych gruntu zalanego wodami. Dniestr bowiem płynąc niziną tego obwodu wylewem swych wód utwarza jeziora i bagna, których rozległość we włościach Kornalowice, Horodyszcza, Koniuszki, Chłopczyce, Bilina wielka i mała, Czaykowice, Pohorce, Susułowce i Wołoszcza 35.600. morgów wynosi, a z których dopiero do 8000. morgów koło Sambora, Biliny i Medynic osuszono. Przy pomocy Rządu i usilności mieszkańców osuszenia większey części spodziewać się należy. Stawów większych w tym obwodzie 24. znayduie się, nayrozległeyszy iest we włości Komarno, 1300 morgów zawiera.

Stan bydła podług spisu r. 1820. wynosi, koni 19.459. wołów 21.482. krów 45.762. owiec 8235, trzody przeszło 30.000. sztuk. Liczba ta zapewnie iest bardzo mała w stosunku rozległości ziemi, i sposobności wychowania i wyżywienia go daleko więcey, zwłaszcza w tey części kraiu, która w całey Galicyi za nayobfitszą w wody stronę uważana bydź powinna. Kwitnie iednak w Samborskiem handel bydełny, a szczególniey wo=

towy

towy; Lubo żaden gościniec główny przez obwód ten nieprowadzi, a rozpoczęty, skończony nie iest, są iednak wyborne drogi solne robione, dla wywozu z żup soli warzonki. Są prócz tego i uboczne, któremi bywaią pędzone liczne zgony wołów, aby uniknąć opłaty na gościńcu robionym. Woły te bywaią sprzęgane parami, lub po 3 razem, i tak idą ciągiem iedne za drugiemi, aby w ciasnych drogach pomiędzy zbożami szkody nierobiły.

Ziemi gatunek w niższych położeniach iest czarny i poczęści z piaskiem zmieszany; w gornieyszych gliniasty; oba urodzayne, ale w samych górach tak kamienisty i płonny, iż ledwie do siewu owsa przydatny. W rolach równieyszych i wzgórzach ku słońcu podanych dobrze się wszelkie ziarna udaią, i plon korzystny przynoszą. Podług opisu wspartego na doświadczeniach rolników lepszych tego obwodu można stanowić za plon dobry średni, iż pszenica 5. żyto 4. ięczmień 5. kreczka 3. owies 4. proso 18. groch 5. ziarn wydaie. Pospolicie zasiewaią żytem $\frac{2}{8}$ części roli, 1/8 pszenicą, tyleż ięczmieniem, $\frac{4}{8}$ owsem; trzecia zaś część ugorem leży, których części dwunastą obracaią pod siew koniczyny, więcey daleko pod kartofle, których sadzenie coraz się ~~więcey~~ więcey upowszechnia, dwory dla potrzeby gorzelni, włościanie dla pożywienia. Jakoż w Samborskiem celnie gospodarstwo kartoflane, które tu lud pospolity bulwami

INSTYTUT OSSOLINSKICH

Kulwami zowie. Uważa się też w Samborskiém, że siew
a zatém i zbiór zboża poźnieyszym iest o dwa tygodnie
od siewu i zbioru w Złoczowskiém, Przemyskiém, Rze-
szowskiém, i t.d. W górach samych, rzadko co więcey
na roli iakowiek zasiewaią, i ten nie zawsze dośrze-
wa. Niekiedy śniegi dopiero w Czerwcu schodzą, a czasem
i plon w Wrześniu okrywaią. Ogrody koło domów, i bliższe ich ka-
wałki, które iak naylepiey uprawić starają się, nay-
więcey pożywienia w ziemniakach, kapustach i różnych
warzywach rolnikom dostarczaią. W tych też siać len i ko-
nopie podług potrzeby domowey nieco też koniczyny
i ziarna dla trawy zieloney do podoiu podsiewać na grzę-
dach zwykli. Chów bydła naycelnieyszem górniaków rol-
nika gospodarstwem, a przezimowanie naytrudnieyszem
staraniem. Letnie pastwisko w zaroślach, lasach i w połoni-
nach, któremi zowią położyste wśród gór równiny wybor-
ne maią. W tychże lasach drzewa naywięcey iodłowe i bu-
kowe rosną. Nie oszczędzaią ich mieszkańcy, wycinaią
w nich poręby, które ze spalonych na mieyscu gałęzi popio-
łem sprawione, kilka lat rodzą, gdy na dawnych zagonach
opuszczonych dla niepłodności znowu las wyrasta. La-
sy skarbowe służą żupom do warzenia soli, a że są pra-
wie nieprzebrane, przeto się nie ochraniaią.

Potrzeba rodzi przemysł, ale przemysł stosuie się do sto-
pnia ukształcenia, na iakim się lud znayduie. Wyroby
więc

wię tu rzemieślnicze niemogą być ziak tylko pospo-
lite. Nieżbywa na szewcach, kołodzieiach, kowalach i
tkaczach. Owszem ostatnich, sam Rohrer twierdzi, że lekko
tysiąc liczyć można. W górnych zwłaszcza wsiach tego ob-
wodu, każdy prawie włościanin iest tkaczem, ale ka-
żdy tkacz iest bez nauki potrzebney do wydoskonalenia
rzemiosła swego, bez sposobu opatrzenia się w lepsze narzę
dzia, w doskonalsze warsztaty, w zapas dostateczny
przędzy. Pospolicie albo z ładnego włókna płótno wyra-
bia, albo wprzód bierze zapłatę, niżeli zarobi, ~~et~~ a naywięcey
z przędzy od żydów na borg wziętey robiąc, bez zysku
prawie pracuie. Wyrabiaią też tu drelichy, płótna
farbowane w pasy, i pestry, których naywięcey do Bro-
dów sprzedaią, skąd odbyt miały do Rossyi i Polski, pó-
ki nowe ustawy celne niezatamowały ich wywozu.

Ponieważ Dniestr rzeka kręto płynąc przez ten obwód
w różnych kierunkach przezeń kraiy, przeto mieszkańcy czę-
sto go przebywać przymuszeni wynaleźli z potrzeby sposób
i wody tey rzeki na kulach drewnianych bez zmaczania
nóg przechodzą. Używanie tego sposobu od młodości dało
im wielką zręczność w szybkiem na kulach przebywaniu
rzeki.

Lud samborskiego obwodu, który zaymuie część zna-
czną dawniey ziemi przemyskiey, zwierzchnią postawą
obyczaiami i zwyczaiami niewiele od sąsiedniego się ró-
żni. Ubior iednak iest nieco odmienny. Sukmana tu po-

spoli

spolicę iest Sierakowa, iaką nosi wieyski i miasteczek mię
szkaniec, krojem dawnych opończy z kapturem i
potrzebami z przodu, a ta zowie się *swita*. Koszula
zawiązana pod szyią *zasciezka*, czyli tasiemką czer-
woną. Pas włóczkowy, lub rzemienny, czapka z wy-
kim czarnym baranem. Ubiór szlachcica rolnika od
chłopa nie różni. Jest w tym obwodzie wsi kl. osiaz-
dłych od samey szlachty; w tych mandataryusze przefe-
ktami się zowią. Kobiety tak iak i we Lwowskiem za-
wicia na głowie noszą, którą całkiem zakrywaią iż
tylko twarz widać, i tak obwinąwszy i okręciwszy około
szyi, końca zawicia w tył spuszczaią. Dziewki zaś kwia-
tami i wstążkami stroią głowę, albo też kształtnie za-
wiiaią koło niey, bądź pstrą, bądź białą chustkę, da-
iąc widzieć swe włosy dla różnicy od mężatek, czego i
parochowie niektórzy przestrzegaią, aby stroy głowy
mężatkę, wdowę i przestkoczkę od dziewczyny różnił
i oznaczał.

Daią się tu u Rusi wieyskiey postrzegać niektóre zwy-
czaie szczególne, o których chcę wspomnieć. W pierwszy
dzień Świąt wielkanocnych po południu zbieraią się
dziewki około cerkwi swoiey, dzielą się na dwie strony
tańcuiąc przybliża się i odstępuie, a wszystkie razem nu-
cą śpiew następuiący:

1. Jedzie, iedzie Zelman, Jedzie iedzie iego brat
Jedzie, iedzie wszystka Zelmanowa rodzina.

2. Po co iedzie Zelman, Po co iedzie iego brat,
Po co iedzie wszystka Zelmanowa rodzina?
3. Po pannę iedzie Zelman, Po pannę iego brat,
Po pannę wszystka Zelmanowa rodzina.
4. Na iaki grunt iedzie Zelman, na iaki grunt iego brat
Na iaki grunt wszystka Zelmanowa rodzina?
5. Na żydyski grunt Zelman, Na żydyski brat iego,
Na żydyski wszystka Zelmanowa rodzina.
6. A my panny niemamy, na taki grunt niedamy,
Jdź przecz wszystka Zelmanowa rodzina.
7. Na dziadowski, na cygański grunt. toż samo.
8. Na popiski, na pański, na królewski.
A my pannę mamy, na popiski grunt damy itd.
9. Grzeczny pan Zelman, grzeczna Zelmanowa
J wszystka ich rodzina.

Spiew ten wzbudza ciekawość, aby wiedzieć początek i znaczenie iego. Starałem się tego dochodzić, i wszelkie w tey mierze od Starożytności pogańskiey zaciągane wykłady, stosowane tu bydź niemogą. Podobnieyszy bez wątpienia z czasu tego początek bydź musiał. Domysł ten nay podobnieyszy do prawdy bydź się zdaie, iż w tym spiewie zawiera się pamiątka owych czasów, gdy żydzi nietylko włości, ale i dochody cerkiewne dzierżawili, gdy niewolono dziewki, aby szły za tych

paro

parobków, których im dwór przeznaczył, że nieuzbroniały się iść na grunt popowski, pański i królewski, ale na żydowski, dziadowski i cygański iść niechciały. Ten śpiew i daley, nawet we Lwowie iest we zwyczaiu, ale iuż pod Przemyślem i za Przemyślem iest nieznany. Tańce te, i zabawy zowią się chachutki, bo i pisanki tym wyrazem zowią. Przychodząc dziewki na chachutki, każda tyle, ile może pisanek z sobą przynosi, które chłopakom rozdaią, i tém ich sobie wymuią, aby z niemi tancowali. Gra w pisanki na tém zależy, iż w uderzeniu iaia iedno o drugie, stłuczone przypada w wygraney temu, które całe pozostanie. — Wśród innych weselnych zabaw stawiaią wieże z chłopaków, których 12. na ziemi, a na ich ramionach 6. stawa. W tym kształcie idą do dworu trzymaiąc się za ręce i tańcuią. Tańiec iest zabawą, za którą Rusini przepadaią. Ludzie niezgrabni, zdaią się być niedźwiedziemi, ale w tańcu okazuią zręczność do podziwienia. — W Oknowcu w dzień zwłaszcza SS. Piotra i Pawła podług święcika ruskiego, częstaią się parobczaki pod gołem niebem. Za stół służy murawa, w

kto

którey obkrawaią nożem czworobok, którego każda
strona około 2 łokcie trzyma. Zasiadaią koło niego
spuszczaiąc nogi w dołek wykopany do koła, i raczą
się gorzałką, chlebem, serem, orzechami przy szczerey
wesołości, iakiey znamienite zbytkiem i wytworem
pańskie biesiady nieznaią. — Maią także pewny
rodzay zabawy w ponezimowey. Chłopaka przybra=
nego w kożuch obrócony włosem do góry prowadzi
drugi iak by niedźwiedzia, i śpiewa, co umie. To
się nazywa <u>chodzić z turem</u>. Więc i w tych okolicach
tur zwierz znany bydź niegdyś musiał. Uraczony
gorzałką, lub tém, co dom ma, odchodzi daléy. Bez
gorzałki niema zabawy.

Badanie V,

czyli mieszkańcy Rusi czerwoney mieli niegdyś iakie szczególne prawa pisane?

Niema żadnego dowodu, któryby nas zapewnić mógł, aby Ruś, czerwona zwłaszcza, miała prawa iakowe przed przyięciem wiary Chrystusa. Różnicy nawet ustaw cywilnych zachowywanych w tym kraiu ślad żaden niepozostał, przecież bydź iakoweś mu=siały. Bo żadna społeczność bez praw stać niemoże. Przymierze zawarte z państwem greckiem, to iest Ol=ga i Ihora wiel. Książąt Kiiowskich z Cesarzami greckie=mi na początku dziesiątego wieku spisane, obeymuią ustawy, które iako naydawnieyszy pomnik prawoda=wstwa ruskiego uważane bydź mogą; Lubo zaś, ~~ale~~ naywięcey, i prawie iedynie stosowane są do związków obostronnych między Rusinami i Grekami do zacho=wania sprawiedliwości w obeyściu się między tymi narodami; iednak postrzegać w nich można, że prawa i zwyczaie kraiowe zasadą ich były.

Prawo pisane nadane miastu Nowogrodowi wiel. tworzącemu iakoby Rzeczpospolitę odrembną od Jaro=sława 1. wiel. Xcia Kiiow. w początku wieku 11go

Zwa

zwane Prawda Ruska, iest prawodawstwa ruskie=
go naywaznieyszym zabytkiem; lecz byłoż obowią=
zuiącém dla dalszéy przeddnieprskiéy Rusi mie=
szkańców, których nie zaymowało panowanie księ
żąt Kiiowskich? Do praw pisanych ruskich liczyć
liczyć ieszcze można przymierze Msćisława Dawi=
dowicza Księcia Smoleńskiego zawarte z pań=
stwem Gotlandyi w wieku trzynastym. Lecz czyliż
ich powaga rozciągała się i do naszéy Rusi? Czyliż
ie zastało w tym kraiu panowanie polskie i litе=
wskie? Czyli ie utwierdziły, lub zmieniły prawa
i zwyczaie zdobywców? Nic powiedzieć z pewno=
ścią niemożna. — Za Bolesława Chrobrego, pisze
Marcin Gallus, iż Rusini znaczne do skarbu Królów
polskich daniny opłacali. Wydane przez Kazimie=
rza Wiel. ustawy na seymie Wislickim r. 1347 wszy=
stkich mieszkańców kraiu bez wyięcia obowiązywały.
Już za Bolesława wstydliwego dawne osady z prawa
polskiego na teutońskie przenoszono, a nowe wszystkie
przybyszami obcymi zaludnione, swobód prawa teu=
tońskiego nadania odbierały. Naywięcéy ich powsta=
ło pod czynnym rządem Kazimierza W. ale takowych

osad

osad naymniey Rusini przyimowali; naymniey w dawnych osadach ~~dawnych~~ prawa teutońskiego śladów. — W braku praw pisanych swoie zwyczaiowe ustawy mieć musieli. Wątpić o tem niemożna, lubo żaden ślad pewny niedo=trwał naszey pamięci. Zagubiła te wszystko niszcząca moc czasu; zatarciła usilność duchowieństwa z niemi zatar=cić razem zabytki bałwochwalstwa. „Dzieie tych rzeczy, mówi Marcin Gallus, których ślady zaniedbanie starożytno-ści zatarło, i które błąd bałwochwalstwa skaził, puściemy w niepamięć.„ (a) Wszak że były na Rusi czerwoney u-stawy i zwyczaie kraiowi temu właściwe, dowodzi to list swobody daney miastu Lwowi na prawo teutońskie r. 1356, w którym „Kazimierz W. „wszelkie ustawy i zwyczaie ruskie wyraźnie znosi" uchyla. „Na pociechę, pisze, naszego miasta i wiernych iego mieszkańców pomnożeniu, nadaiemy temu prawo teutońskie, które pospolicie magdebur=skie się zowie, uchylaiąc także wszystkie prawa ruskie i zwyczaie ruskie.„ (b.) Od czasu połączenia Rusi z Pol=ską, prawa spólne oba państwa mieć zaczęły. Rzecz przed innemi tak obywatelstwo polskie przyięta, i tak

(a) Seditionum gesta, quorum memoriam vetustatis [sic] obli=vio abolevit, et quos error idolatriae foedavit, memo=rare negligamus. L. W. p. 15

(b.) In consolationem itaq dictae civitatis et ipsius fidelium incolarum augmentum, damus jus theutonicum, quod vulgo magdeburgense appellatur, removentes ibidem omnia jura ruthe=nicalia et consuetudines ~~Leo~~ ruthenicales. Cod. Civ. Leop. Zim.

„się spoiła i iest ziednoczona, iż bardziey nazwiskiem,
„iak rzeczą samą co do spólności oby=
„watelstwa i używania prawa od Polaków się
„różni." /c./ W przywileiu przyłączenia Rusi do pań=
stwa polskiego r. 1462. zastrzeżony był tylko obowiązek
dawania Królom osepu, od którego Ruś niebyła wol=
na. /d./ Zbiory prawa pol. wyszłe r. 1474 nieobey=
mują Rusinów. Przywiley dla księstwa kiiowskiego da=
ny roku od stworzenia świata 7015, czyli ery naszey 1507
zabezpieczał swobody ziemiańskie, ale niestanowił po=
litycznych przepisów, lub sądowniczych. Takowyż przy=
wiley dla Wołynia i Podlasia r. 1547. mógł służyć i dla
Rusi czerwoney. Utworzony ze zbioru ustaw zwyczaio=
wych, praw od sąsiadów przyiętych i kraiowych porządny=
czych Statut litewski r. 1564, który po rusku był pi=
sany, a przez wielkiego męża Lwa Sapiehę kan=
clerza W. X. L. z ruskiego na polski ięzyk przełożony,
po uroczystém ziednoczeniu się Korony z Litwą na Sey=
mie lubelskim r. 1569, iuż i dla Rusi iedno ciało poli=
tyczne z Polską czyniącey Statutem obowiązuiącym być
zaczął. Owszem Statut ten podług którego August król
prowincye ruskie wcielone do Polski sądzić i rządzić przy

/c/ Russia praeceteris civitatem polonam ita accepit, eiq coa=
luit et est unita, ut magis nomine quam re ipsa in commu=
nicatione civitatis ac usu juris à Polonis distinguatur. Prilus.
de prov. pol. cap. 2. /d/ Salvis tamen avene contributionibus
dequibus nobis ad tempora nostra sola Russia respondebit.
Idem. cap. 2. art. 1.

przynekt, przepisy z małą odmianą, Statutu Wołyńskiego miał nazwisko. Gdy tenże Król dał zapewnienie krajom ruskim należącym do iedności państwa, że im Statut litewski dzierżyć będzie, i to Woiewództwu wołyńskiemu, bracławskiemu i kiiowskiemu obwarował, iż we wszelkich sprawach sądowych wszystkie potrzeby, wyroki i listy do nich wydawane nie innym iedno ruskiem pismem i ięzykiem odprawowane wiecznymi czasy być maią tak w sądach królewskich, iako też w ziemskich i grodzkich; w mieyskich zaś prawa magdeburskiego, lub innego wezwania ludzi, sprawy i potrzeby ich do sądu królewskiego przypadaiące, pismem polskiem odprawiane będą. Co dotrzymywano im było, lubo z czasem słuszność, ustawy i zwyczay we wszystkich sprawach publicznych i szczególnych Rusinów z Polakami porównały.

O sposobie, iakiego Ruś niegdyś w wybieraniu osób do sprawowania władzy nayważszey używała, pisze Eneasz Sylwius: (d), „U Rusinów, mówi on, leży w środku rynku ka

---

(d) Apud Ruthenos lapis quadratus in medio fori est, quem qui ascendere potuerit, neque dejectus fuerit, principatum assequitur. Pro ea re in armis dimicant, saepe una die plures ascendisse ferunt, unde frequentes seditiones in populo emersere. Aeneas Syl. de Pol. p. 4.

„Kamień czworościenny, na który kto się wedrzeć zdo=
„ła, i zmucony nierostanie, władzę nayważnieyszą otrzy=
„muie. Oco i orężem dobiiaią się, gdy kilku iednego
„dnia wspiąć się nań zdarzy. Ztąd częste zaburze=
„nia między ludem wynikały.„ Ale Sylwius żadnym
dowodem powieści swoiéy niestwierdza, ani doświad=
czenia z dziejów nieprzytacza. Wydź to iednak mogło
w owych wiekach wolności Sławian niepodległych
władzy iednego, gdy obiór do urzędu losowi, zręczności
lub sile, powierzać trzeba było. — O tém zaś wątpić
niemożna, że we wszystkich narodach Sławiańskich
a szczególniéy u Rusinów, rządy społecznych zgroma=
dzeń gminne były, przez starszyznę od ludu wybra=
ną sprawowane. U Rusinów to naywięcéy powaga
i władza starego wieku nayważnieysze zawsze zna=
czenie miała. Od czci, ~~z~~ uległości okazywanéy dla
starego wieku, urzędnik Starosta i Starostyn był
zwany. Władza rządowa wewnętrzna łączyła się z wła=
dzą sądową, i władzą dowództwa woiennego w po=
trzebie. Sprawujący ią panami, lub żupanami zwani
u Sławian, u Rusinów ~~[illegible]~~ od władzy sądzenia
Sudarów, czyli osudarów, to iest sędziów nazwisko
mieli, dotąd państwo, królestwo osudarstwo się

zowie

kowie. Rozsądek przyrodzony i sumienie służy-
ły za iedyne prawidło sędziemu, i zastępowały
księgi ustaw pisanych. Przysięga tak w niedostat-
ku dowodu, iako też ku poparciu lub odparciu
iego, u wszystkich Sławian, a szczególniey u Rusi-
nów wagę nayważnieyszą miała.

Boiarów zaszczytne było znaczenie. Mylnie wy-
razu tego pierwiastek od boiu, tak iak u Niemców
szlachta, niektórzy wywodzą. Właściwie od wyrazu
ruskiego boli i bolszy, w znaczeniu wyższy rodem
i urzędem, pochodzi. Nie boiar bowiem dawniey
ale bolar pisał się i mówił. (e) Dzielono ich poźniey
na dumnych i putnych. Dumni zwani od słowa
dumać czyli radzić, otaczali osobę panuiącego, i
radę iego składali; putni, czyli podróżni, bo put dro-
gę znaczy, posłańców rządowych sprawowali o-
bowiązki. Jak pierwsi, tak drudzy urzędnikami
byli pokoiu, nie woyny. Że iednak i do potrzeby
stawali, bo od tego obowiązku nikt niebył wyłączo-
ny, mamy w dziejach ruskich przykłady. Tysiączni-
ki byli dowódzcami tysiąca ludu, który go wieść" do

(e) Kalnofoyski czerniec monasteru pieczarskiego w Kijo-
wie, w książce: Cuda Ławry pieczarskiey. pisze wyraźnie
nie boiary, ale bolary, i daie wyrazowi znaczenie:
Bolarowie, iakoby po łacinie Primates, iako ich tam-
tych czasów zwano. str. 103. Łukasz Górnicki tymże
sposobem, nie Boiarów, ale bolarów wyraża. Więc w słowie
Boiar, głoskę l. na i, a w słowie Bolesław i na l. teraz wy-
czay mowy zamienia.

do boiu i sprawiać powinni byli. Jak w każdém postanowieniu ludzkiém, tak i w tém, dostoyność czesna i czynna, stała się z czasem bez znaczenia zaszczytem. Od czasu zdobytey Rusi przez Polaków, zgnębioney przez Tatarów, zawoiowaney przez Litwinów, z upadkiem xiążąt ruskich i powaga boiarów upadła. Synowie ich utwarzali straż osoby xiążąt nadworną; był to wybór młodzieży rycerskiey dzieci boiary zwany.

Duch rycerski przetrwał naydłużey w mieszkańcach ziemi ruskiey. Ta naydzielnieyszych woiowników wydała i utworzyła; i polem będąc nieustannych z Tatarami, Turkami i Wołochami ~~Wołoch~~ dała sposobność zbierania sławy woienney wawrzynów w obronie oyczyzny, rodzin i siedlisk swoich przeciw srogim naiezdnikom i łupiezcom. Dlatego gdy prawo seymu r. 1611. zabroniło rycerstwu polskiemu w czasie pokoiu nosić ruśznice, ruskie, iż broń zawsze gotową mieć zwykło i powinno, od zakazu wytącza. (f)

Ciąg dalszy poźniey   Fr. S.

(f) Nemo deinceps tempore pacis, sive eques sive pedes, pixides breves, ruśznice vocant, deferre audeat. Ab hac tamen constitutione, terras Russiae liberas esse volumus, quod parata arma contra insultus hostium habere semper solent et debe[illegible]. Prysbel. Cap. I

VI

Doniesienie o pomnikach starożytności w Galicyi znayduiących się.

Ciąg dalszy.

Niezaprzeczenie należą do niemych pomników nayodleglejszey starożytności, rozrucone po ~~całym~~ Kraiu ~~Polskim~~ mogiły; których przeznaczenie, że niewszędzie iednakowe było, zdaie się; bo starożytność sypała ie z różnego w różnych mieyscach powodu i wcale w inszym celu. — Stawi domyślać się potrzeba: że te mogiły w stepach i niezamieszkałych dawniey pustyniach Ukrainy i Podola często usypane, tak że iednę z drugiey dobrem okiem doyrzeć można, wskazywały drogę włóczącym się hordom; to znowu że są odwiecznemi grobami i pamiątkami równie i pobitych napaśników i naieźdźców, iako też i poległych w dobrey sprawie sławnych obrońców własney ziemi, w mieyscach poboiowisk; w innych zno-

wu

-wu miejscach, zdaią się być strażnicami, z których baczne straże iedna drugiey, i tak następnie całemu krajowi dawały znak o nadciągaiącym nieprzyiacielu, i zastępowa-ły, choć w tym iednym razie miejsce wy-nalezionych w naszych czasach telegrafów. Ale przeznaczenie mogiły znayduiącey się pod Glinianami, zdaie się być wcale inne od tych tu wszystkich wyszczególnionych; co wyraźnie wskazuie iey sposób i kształt u-sypania, odmienny zupełnie, i szczególnie od-różniaiący iey postać od innych zwyczay-nych znanych dotąd mogił. A gdy ieszcze do-tąd, nikt nic o tey mogile do publiczney wia-domości nie podał; dla wzbudzenia więc i zwrócenia uwagi badaczów starożytności na ten odwieczny pomnik, aby dochodzili iego przeznaczenia, a i czasu iego usypa-nia, wypisuię, z pisanego do mnie listu pod d. 2. Września r. z. 1828. z Kurowiec zro-

-bio

bione mnie łaskawie listowne doniesienie o tey mogile, przez JP. Adama Kłodzińskie-go, światłego Członka Towarz. nauk. Kra-kowskiego, który tę mogiłę na mieyscu sam ciekawie oglądał, i tak opisał:

„Powróciłem właśnie z mogiły Glinian-skiey, i opisem iey chcę ten list dokończyć.
„ Leży ona o milkę od Glinian, ku południowi
„ niedaleko od starego gościńca, który z Brodów
„ do Lwowa na Gliniany prowadził, znayduie
„ się iednakże iuż na gruncie do klucza Wyznań-
„ skiego do Hr. Potockiego Alfreda należą-
„ cym. Iest to mogiła zupełnie szczególna,
„ usypana w kształt koła, w środku próżna.
„ Nie iest to więc góra, ale iakby gdyby oba-
„ rzanek, albo raczey rogal, podobna iest iey
„ postać. Sciana od północy wznosi się naywyżey,
„ a ku obydwom stronom, spuszcza się wysokość
„ ta pochyło tak, że na przeciw północney nay-
„ wyższey ścianie, wał ten od południa z ziemią

się

„ się równa i otwarza weyście do środka mo-
„ giły. Weyście na nią więc z obydwóch stron
„ wygodne, lecz ten wał kształcący mogiłę, zgo-
„ ła nie iest szeroki, ledwo po nim dwie osoby
„ razem iść by mogły; a spadzistość iego tak
„ iest wielka, że wydrapać się nań prosto z do-
„ łu z trudnością wielką przychodzi. – Ile deszcz
„ pozwalał mierzyłem; wysokość od północy
„ wału tego wynosi prostopadle około 15. łokci.
„ Cały zaś okrąg tey mogiły przy podstawie, czy-
„ ni 220. kroków, górą zaś 150. blizko. Mogiła
„ ta zachowana iest dotąd bardzo dobrze, dla wiel-
„ kiey i nagłey swey pochyłości, bydło po niey łazić
„ nie może. Warto by zapytać uczonych: co taka
„ mogiła może znaczyć? – Kształt iey przypomina
„ coś Awarów, tak zwane Ringe (:a:) Pospólstwo
po

(:a:) Postać tey mogiły ma także styczność: z Kołem Pol-
skich Obrad; a i z dawnem zagaianiem mieysc Seymo-
wych; skąd powstał do dziś wyraz w mowie:
„Seym zagaić." mówić w poselskim Kole." –

„ powiada: że woysko iakieś wysypało tę mogiłę,
„ nosząc ziemię w cholewach, i pochowani w niey bydź
„ maią 12.^cie Senatorów /:b:/ żony dowiedziawszy się o ich
„ zgonie przyiechały i wykopały ich ciała ztamtąd,
„ i dla tego środek tey mogiły wydrążony iest. Cho-
„ ciaż oczywiście widać, że tę mogiłę iuż z początku
„ w okrąg sypano; lecz ta ziemia w cholewach no-
„ szona, i ta liczba 12.^tu zdaie się wskazywać w tey
„ mogile, iakiś bardzo dawny Pomnik. Nie sądzę że-
„ by to była mogiła tatarska. Naybliżey bo tyl-
„ ko o kilka set kroków od tey mogiły leży Wieś
„ Poluchów, /:c:/ lecz i z tey nazwy trudno co wydobydź.
„ Staw wielki rozciąga się, niżey Poluchowa, a w prawo
„ Wiśniany leżą. Te są miejsca mogile tey przyle-
głe

/:b:/ Zapewnie Laszcz. wieść: Rokosu Gliniańskiego.
/:c:/ Ta nazwa Poluchów mogłaby pochodzić od słów:
= Po Lachach: = albo od w Polu chów, czyli scho-
wanie. —

„gle. Jest tu wzgórzu druga mogiła, lecz ta iest
„tylko prostym bardzo wielkim kopcem; trze-
„cia podobna drugiey zupełnie, wznosi się na
„większey ieszcze wyniosłości około miasteczka
„Mikołaiowa. = Mówiono mi że ktoś w tych stro-
„nach ma starą książkę, w którey o tey mogile
„pisze."

Uzupełniaiąc to doniesienie doniósł mnie tenże sam JP. Adam Chodkiński w późnieyszym liście:

„Na nieszczęście o Gliniańskiey mogile nic się
„więcey dowiedzieć nie mogłem ważnego; zamiast cie-
„kawego rękopismu znalazłem podarte Ateny X.
„Chmielewskiego, w których o rokoszu Gliniańskim
„za Koludzkim i innemi, pisze; to tylko w tym dosyć
„ważne: że dowieść razem stara się: iako rokosz ten nie
„iest bayką zmyśloną; iednakże X. Chmielewski za słaby
„krytyk, aby się mógł mierzyć z Naruszewiczem."

Tu odważam się położyć moie postrzeżenia względem Rokoszu Gliniańskiego zasadzaiącym się na istnieię-

cym

„cym dotąd starożytnym pomniku, oddaiąc to dochodze„
„niu i rozsądzeniu krytycznemu światłych badaczów sta„
„rożytności.

Naruszewicz dowodząc fałszu rokoszu Gliniańskiego, w Historyi Narodu polskiego w Tomie VII.^m wydania Mostowskiego w Notach do Księgi II.^iey na stron. 321. powiada między innymi dowodami w krytycznym tegoż rokoszu zbiianiu, co następuie: „Imie Leliwitów zasłużone i sta„
„rożytne, od których poszli: Tarnowscy, Granowscy, Siniaw„
„scy, i Melsztyńscy, miało w swoim rodzie kilku Rafałów
„Leliwczyków, miało i marszałków wielkich: lecz że ci Rafa„
„łowie i marszałkowie nie byli za Ludwika, i. t. d.:" — Tym„
czasem w kościele Parafialnym miasta Przeworska, który według ksiąg kościelnych w r. 1394. założonym a w r 1473. zupeł„
„nie dokończonym został, znayduie się na ścianie „wielkie„
„go Ołtarza po stronie ewangelii zawieszony starożytny obraz; o którym wieść niesie a co i sposob malowania potwierdza,: że tenże został przeniesiony z Cerkwi O. S. która, na temże samym mieysu stała, i poprze„
dziła kościoł obr. Łac. — Ten obraz na drzewie malo„

„wa

wany, przedstawia: stoiącą w srodku Matkę Boską pia-
stuiącą małego Chrystusa otoczoną promieniami i obło-
kami; po prawey ręce tejże M. B. stoi archanioł, u
którego nóg klęczą trzy Jarnowscy, (herb leliwa
koło nich) z złożonemi rękami cześć oddaiący
Matce Boskiey; po lewy stronie zaś zdaie się być Sta
Anna maiąca podobnież u nóg trzy klęczące Jarnow-
skie, herb korczak umieszczony koło nich, musi być
herbem ich matki. W koło tego obrazu iest na drew-
wnianey ramie, w płaskorzeźbie wyrznięty staro-
żytnemi gotyckiemi ozdobkami następuiący
wyraźny i czytelny napis: „Magnificus Domi-
nus Raphael de Jarosław Castelanus et Capita-
neus Sandomiriensis, nec non Maresalcus Regni
poloniae obiit vigesima secunda die mensis
Decembris Anno Domini millesimo quadrin-
gentesimo nona.

A. Junosza Rosciszewski

VII

Pomysł towarzystwa emulacyi

ułożony r. 1812. przez Stanisława Hr. Dunina Borkowskiego ~~[illegible]~~

Towarzystwo emulacyi nie ~~będzie~~ ~~był~~ by towarzystwem uczonem, lecz tylko zgromadzeniem dobrych i światłych Obywatelów, którzy wspólnym miłowaniem starać się będą o rozszerzenie w kraiu uprawy i przemysłu. Każdy więc Obywatel troskliwy o dobro swoiey oyczyzny, może być członkiem tego towarzystwa, któremu nawzaiem każdy przedmiot narodowego przemysłu zarówno ważnym być powinien. Rolnictwo, rękodzielnie, wiadomości statystyczne i topograficzne, geografia, mineralogia, nakoniec mechanika i chemiia ile się do kraiowych fabryk i rękodzielni sciągaią powinny koleyno

zay

zaymowac uwagę towarzystwa.

Gdy niepodobna iest Rządowi choć, by naylepszemu, wchodzić w szczegóły po, trzeb każdego z osobna mieśca i obywa, tela, zatém towarzystwo będzie ogniwém łączącem poiedyńczych Obywatelów z rządem. Gdzie nadużycia usunąć, odkry, cia naprowadzić, nową iskrę przemyslu i obywatelskiey skrzętności rozniecić po, trzeba, iakie przeszkody stoią na zawa, dzie postępom uprawy i iakich środków ku uchyleniu tych zawad chwycić się na, leży, o tém wszystkiém Rząd przez To, warzystwo będzie zawiadomiony, a na, wzaiém Towarzystwu do uskutecznie, nia zbawiennych, ku dobru powszech, nemu zmierzaiących odmian dopo, może. Galicyia należy do rzędu tych kraiów, gdzie rolnictwo ieżeli nie iedy, ném, pewnie naywalnieyszém iest zro,

dłem

dłem narodowego bogactwa; towarzystwo zatem przedewszystkiem o podniesienie rolnictwa starać się powinno.

Trzy drogi prowadzą do tego celu. Nauka teoretyczna, przykłady czerpane z doświadczenia i zachęcające nagrody. Że sama teoretyczna nauka nie iest dostateczną do podniesienia w kraju rolnictwa, kray nasz może posłużyć za dowód. Mamy prawie od lat czterdziestu szacowne dzieła, nauczające nas o dobroczynnych skutkach, wynikłych w Anglii, Francyi i Niemczech z poprawy dawnego gospodarowania sposobu, przecież połowa pól naszych, z niemi i nas umysł /: rolniczy? :/ leży odłogiem naprzekor wszystkim książkom i Książnicom. Druga połowa nieustannie wycieńczana iuż że tak rzekę, dogorywa i wkrótce na długi czas stanie się nieużyteczną.

Potrze

Potrzeba więc łączyć naukę z przykła-
dem. Ów wielki Kolos przesądu może
bydź obalonym iedynie za pomocą do-
świadczeń na wielką stopę robionych i
stawiąc wypadki tych doświadczeń przed
oczy niewiernych. Zakład więc rolniczy
łączący obydwie korzyści: nauki i do-
świadczeń, iest w kraiu naszym niezbę-
dną potrzebą i powinien być naypierw-
szym i naypięknieyszym pomnikiem
towarzystwa i szanownego Załozyciela
iego.

W tym Zakładzie:

1° Robione doświadczenia na wielką sto-
pę, a wypadki tych doświadczeń w rocz-
nikach towarzystwa publiczności ogła-
szane bydź powinny.

2° Na czele tego Zakładu postawiony bydź
ma mąż posiadaiący teoretyczne i pra-
ktyczne wiadomości i umieiący, w potrze-

bie

bie, sam obchodzić się z każdem narzę-
dziem rolniczém.

3cie Młodzi ludzie, chcący się poświęcić umiejętności rolnictwa, pobierać będą w tym zakładzie nauki bezpłatnie; atoli po ukończeniu nauk niebędą mogli opuścić kraju, lecz w nim służbę przyjąć powinni.

4te Założony ~~będzie~~ bydź ma skład wszystkich narzędzi i nasion, których rozszerzenie w kraju towarzystwo za potrzebne uzna.

Gdy zaprowadzenie i utrzymywanie takiego zakładu wielkich wydatków wymagać ~~będzie~~, zatém koniecznie obmyślony być powinien stały fundusz.

Każdy więc członek będzie obowiązany rocznie po 30 f. W.W. składać. Większey składki wymagać niemożna, aby jednego lub drugiego z członków nie obciążyć, aby powszechnemu uczestnictwu szko-

dzić

-dzić mogło.

Aby zaś takowe towarzystwo mogło Kraiowi przynieść korzyść, potrzeba go, ile tylko można upowszechnić. Że zaś składki członków towarzystwa, chociaż naybardziey rozszerzonego, nie wystarczą na opędzenie wszystkich wydatków w Kraiu, gdzie wszystko dopiero tworzyć potrzeba, łatwo poiąć. Zatem towarzystwo oczekuie od Rządu Zasiłków. Gotowość Naczelnika Rządu do wspierania z gorliwością wszystkich dobroczynnych zamiarów i przedsięwzięć Obywatelów, iest dostateczną rękoymią, że towarzystwo w swoiem oczekiwaniu nie będzie zawiedzione. Naywiększą trudność stawi obmyślenie sposobnego mieysca na Zakład rolniczy, a tę trudność tylko Rząd ułatwić może. Maiętni Obywatele poydą za

przy

przykładem Rządu, i za lat kilka można będzie zebrać kapitał, którego samo użycie stosownie do zamiarów Towarzystwa, dostateczne będzie do zachęcenia wszelkiego rodzaju przemysłu.

Towarzystwo będzie dopiero w stanie, obrócić oszczędzone pieniądze na inne gałęzie przemysłu, iako to:

1° Na nagrody częścią za odkrycia częścią za wprowadzenie w kraiu nowych odkryć i sposobów gospodarowania.

2° Na założenie zbioru wzorów narzędzi i ogłoszenie tychże w kraiu.

3° Na przetłumaczenie użytecznych dzieł na ięzyk polski.

4° Na stypendia dla tych którzy się umiejętności rolnictwa poświęcaią.

5° Na założenie zbioru książek i płodów przyrodzonych kraiowych.

Takim sposobem Towarzystwo do

zupełnego osiągnienia zamierzonego celu dożyć każda gałęź krajowego przemysłu zachęcać, wszędzie działać wszystkiego doświadczać i ogół czynności ludzkiey codziennie pomnażać będzie.

Gdy prace towarzystwa równie będą rozmaite iak obszerne, potrzeba koniecznie myśleć o tém żeby toż iego czynności ustalić. Towarzystwo powinno być, ile tylko można, powszechnie rozszerzone; albowiem tylko tym sposobem nauka ze wszystkich punktów wychodzić i na wszystkie strony rozchodzić się może. Takowe atoli rozpierzchnienie członków przeszkadzałoby postępom czynności Towarzystwa. Powinna zatém ustanowiona być Administracya, która będzie punktem środkowym wszelkiey czynności i wszelkich usiłowań Towarzy-

stwa

stwa.

Tę Administracyą mianuie ogólne zgromadzenie członków towarzystwa większością głosów. Administracya miała by odbywać posiedzenia swoie we Lwowie, ozywią w Imieniu ogólnego Zgromadzenia, zwołać Sadkowe i dzielić się na kilka nadzorców z których każdy ma sobie zakreślony pewny obręb działania. Ogólne zgromadzenie wyznacza i rozdaie nagrody, stanowi ile razy zajdzie potrzeba odmiany Ustaw towarzystwa i wyznacza Dozorców do roztrząśnienia raportów, tyczących się stanu funduszów. Dotąd

~~Części członków towarzystwa obejmuią ustawy.~~ —

Ustta

Ustawy.

Przyięcie i zaszczyty (: prerogatywy :) Członków.

Najiaśnieyszego Cesarza
Towarzystwo stało[by] pod obroną i opie-
ką ~~Panuiącego~~, znosiłoby się bezpośre-
dnio z C: K: Rządem Kraiowym. — Każdy
Obywatel, który do 24 Maja 1812 przy-
stąpił[by] ~~na~~ pismie do Towarzystwa,
miał być ~~Jetzt~~ Członkiem Towarzystwa zachę-
cen. — Kto na przyszłość zechce być
członkiem towarzystwa, powinien być
przez iednego z członków przedstawiony
i przez zarząd przyięty. — Każdy gdzie
kolwiek mieszkaiący może być człon-
kiem Towarzystwa. Zarząd i ogólne
zgromadzenie Towarzystwa odbywać mo-
ie posiedzenia swoie we Lwowie. — Ka-
żdy członek otrzyma odpis Ustaw i
wykaz rocznych dochodów i wydatków

Admi

Administracyi. — Muzeum wzorów i Machin równie iak księgozbiór, które Towarzystwo założyć zamyśla, będą dla każdego członka otwarte.

Oddział drugi

Warunki składki.

Każdy członek podpisem obowiązuie się do roczney składki 30. fr. W. W. — Jeżeli by tey składki nieuiścił, przestaie być członkiem Towarzystwa. Może atoli na nowo być przyiętym.

Oddział trzeci

Cel składki.

Fundusz tworzący się ze składki powinien być obrócony 1mo na utworzenie <u>Zakładu rolniczego</u> który będzie zostawał pod dozorem Administracyi. — 2do na zaprowadzenie różnych Machin i narzędzi o których dobroci przekonano się. 3^{cio} Na nagrody częścią za odkry-

-cia, części za zaprowadzenie w kraiu korzystnych sposobów dla rolnictwa rękodzielni i nowych fabryk, ieżeliby użyteczność takowych uznana została. 4te Na Stypendya dla młodzieży poświę-caiącey się rolnictwu. 5te Na założenie Muzeum dla płodów narodowych, ró-wnie iak na zakupienie książek i pism czasowych. 6te Na założenie pieniędzmi tych Fabrykantów i Machinistów, któ-rzy nie maią środków do wystawienia użytecznych fabryk i machin. 7me Na przełożenie użytecznych dzieł z obcych ięzyków na polski. 8me Na listowanie.

Oddział czwarty.

Urządzenie Administracyi.

Administracya czyni w imieniu całe-go Towarzystwa zachęceń. — Zwołuie ogól-ne zgromadzenie. — Naznacza potrze-bne ku zamiarowi Towarzystwa wy-

datki

dalszi, wysłuchawszy wprzód zdania różnych Kommissyi — Mianuie członków Towarzystwa — Obiera Korespondentów za granicą — Zdaie sprawę ze swoich czynności przed ogólnem zgromadzeniem. Składa się z 20. członków, to iest: Jednego Naczelnika, Zastępcę, Pisarza, Podskarbiego — z Jednego nadzoru zakładu rolniczego złożonego z 4. członków — z jednego nadzoru do zachęcenia rolnictwa złożonego z 6. członków — z Jednego nadzoru dla poznania kraiu w ogólności i płodów przyrodzonych w szczególności złożonego z 6. członków. — Członkowie Administracyi będą każdego roku obierani, mogą iednak być na dal potwierdzeni. — Co rok wybiera /: odmiania :/ się 4ta część członków do tey 4ty części należą ci, którzy się do dymissyi podali i ci którzy w ciągu całego roku

na

na żadnym posiedzeniu nie znaydowali się. Sekretowi członkowie nie mogą nigdy być przypuszczeni do Administracyi. — Administracya miewa w każdym miesiącu raz swoie posiedzenia. —

Oddział piąty.

Urządzenie ogólnego Zgromadzenia.

Ogólne zgromadzenie odbywa się dwa razy na rok. — Pierwsze. 24.° Maia, i iest przeznaczone 1.° Do odnowienia naczelnika, Zastępcy, Pisarza i Podskarbiego. 2.° do mianowania członków Administracyi. 3.° do wyznaczenia i rozdania nagrod. 4.° do wysłuchania zdania sprawy nadzorców. — Drugie ogólne zgromadzenie odbywać się będzie dnia 20. Lutego i iest przeznaczone. 1.° Do mianowania nadzorców. ktory maią roztrząsać rachunki Podskarbiego. 2.° Do wysłuchania raportu z prac Administracyi. 3.°

Do

Do rozpoznania i uchwalenia Ustaw któreby Administracya zaproponowała.— Administracya wyznacza mieysce i czas Zgromadzenia.— Raporta i pisma publiczne ułożone będą w ięzyku polskim.—

Oddział szósty.

Urządzenie Kommissaryatu.

1.o Każdy Nadzór wybiera z pomiędzy swoich członków Sekretarza.— 2. Każdy Akt powinien przynaymniey przez dwóch członków bydź podpisany.— 3. Powinien bydź utrzymywany Reiestr wszystkich Machin, Książek i Modelów które będą Towarzystwu nadesłane.— 4. Każdy Kommissaryat odbywa osobne posiedzenia.— 4. Listy, Rozprawy i Machiny które będą Administracyi nadesłane powinny bydź przez Sekretarza Administracyi, przesłane tyczącemu się nadzorowi.—

6. Sekretarz Administracyi może przy-
brać sobie pomocnika, który będzie no-
sił imię <u>Pomocnika Sekretarza</u>.

X

Vid. ...

O klassyczności literatury w ogólności a zwłaszcza o czeskiej

Literatura każdego narodu wciągu czasu nie jest jednakowa, tojest mniej, lub więcej dobre płody wydaje; z których te, co się najlepszemi być zdają, zwyczajnie imieniem klassycznych pism nazywamy. I nasza prawie tysiąc=letnia czeska literatura, przeszedlszy rozmaite doby, i doświadczywszy rozmaitego wpływu, który na nią tak religija i stan społeczeństwa wywierał, – zaiste wpoczątku, środku i końcu swoim różni się materyją i formą. Jak dalece ona klassyczną zwaną być może, i jak dalece tej chwały dowiéść można, jest pytanie, na które niewszyscy jednym głosem odpowiadają. Jedni już między nami doskonałych widzą klassyków, a podług ich mniemania, Ciceronów, Liwiuszów, Horacych i t.d. mamy podostatkiem; drudzy, niektóre zdawniejszych wieków pisma za lepsze nadewszystko sądzą, i wszystkiem nowem, bez różnicy pogardzają

inni w swoiem zarozumieniu, siebie i swoich przyja-
ciół, jeżeli ich kto kiedy pochwalił, za klassyków
kładą, ostatni, za klassę wyrzucaią, tojest żadnej
onym ceny nienadaja. Godzi się tedy o klassycz-
ności w ogólności, a zwłaszcza o czeskiey wszcze-
gólności, i ważności jéj, po kilka słów przytoczyć,
używaiąc ktemu poniekąd tego, co o tej rzeczy, jeden
z lepszych pisarzy niemieckich powiedział: Pozna-
nie siebie samego, jest wszelkich doskonałości począt-
kiem.

Klassyk, czyli klassyczny, iakoby trojny, pochodzi
od słowa classis, trojka, i u łacinników trzy zna-
czyło a) Serwijusz Tulijusz podzielił lud na troj-
ki, tojest na obywatele pierwszej trojki, najbo-
gatszych i najmożnieyszych b) na wojsko tojest
na lud wojenny, bojowy: classicum canere zna-
czyło zgromadzać się, ściągać, bój wydawać. c)
na chałastrę okrętowa, — classicum bellum
classici milites. My bierzemy słowo classicus,
jak je brał Gellius (Noct. att XIX–8) e cohorte
illa duntaxat antiquiore, vel oratorum aliquis

vel poëtarum id est classicus assiduusque aliquis scriptor non proletarius. Rozumiemy tedy o pisarzach, których głos w literaturze tak stanowi i rozstrzyga, jak w Rzymie możniejsi obywatele o rzeczach narodowych stanowili i rozstrzygali. Klassyczność w swoim sposobie znaczy: doskonałość umiejętnego dzieła t. j. takiego w którem materyja i forma w jedność spływają; ani do tego wsposobienie krasomowstwa ani ozdoba wymowy sądowej są dostatecznemi. W klassycznem piśmie nietylko ma się wzgląd na jasność mowy i na spojność rzeczy, ścisłość, właściwość i dobitność wyrazu, ale także na ukończenie piękności, jedność tego to spoju i ścisłości wszystkich cząstek. Ta to klassyczność jest jakoby kwiat, czyli raczej owoc długo rozrastającego się szczepu narodowej literatury. Wszakże prawdziwy jeniusz czyni tu wyjątek; on uprzedza wiek swój, a uchwyciwszy ubiegłe wieki mocą nadzwyczajną, daje wzajem następnym wiekom prawidła; Ale doba klassycznej literatury i języka niepowstaje jednym lub drugiem pisarzem początkowym, ani pospiesznem wypracowaniem

iowaniem iednego lub drugiego pola literatury, np. Basnictwa (poezyi); ale tylko znamienitem mnóstwem spółwcżesnych, jenijalnych, rozumieyących głów, a udatnem obrobieniem wszystkiego lub wszystkich prawie form głównych piśmiennictwa: basnictwa, mowy potoczney i retoryki. Iakowa to doba klassy„czności przyświeca dopiero narodowey literaturze a razem ~~bogaci~~ zbogaca i mowę i kładzie zasady każdemu du„chow~~ne~~mu i obyczajnemu ukształceniu. albowiem wten„czas, gdy pisma niewątpliwych klassyków narodowych nietylko w ~~wszystkich~~ wyższych kołach społeczeństwa są czy„tane, ale także średnim, jakotez niższym stanom* ku własnemu onych wykształceniu służą i spraw ich duchowych są przyczyną; gdyż ~~to~~ wtenczas to, co jest istotnie klassycznem w narodowym basnictwie i w ustach obecnie żyiących przechodzi w naukę młodzieży i ~~zrówny~~ współczesne ~~mięze~~ żyiące i kwitnące pokole„nie dźwiga ożywia i zapala; wtenczas to rozpładza się powszechna narodowa literatura i ważności ku niey, jakotez i objawienie się tejże literatury we

~~gdy wydany u [illegible]~~

wszystkich czynnościach narodu. Tak sądzili o tem dawniej Grecy i Rzymianie, tak w nowszych czasach sądzili: Włosi, Hiszpanie, Francuzi, Brytanowie, tak Niemcy, Polacy, Rossyjanie. Cerwantes, Tasso, Petrarcha, Ariosto, Rassyn, Kornel, Shakespear, Tomson, Pope, Schiller, Göthe, Kochanowski, Krasicki, Łomonosow, Dzierżawin i inne sławne imiona żyją w ustach każdego ukształconego człowieka tych to narodów, a nieokreślana jest moc i wpływ takowych to klassyków na rozwijanie i kształcenie się dorosłych i dorastających pokoleń.

Na klassyczność i literaturę w ogólności najwięcej mają wpływu: ~~cywilizacya~~ obyczajność, religija, uprawa filozofii i moralność. Im wolnomyślniejsza jest władza, im więcej, ~~nie wspierając żądzy możnych~~ towarzystwu swobodę szczepi i ~~towarzystwa~~ tem wolniej duch ludzki pod miarą do czasu zastosowaną rozwinieniem wszystkich duchowych i cielesnych sił narodu zajmuje się, i rozmaicie udoskonala, tem wcześniej rozwija się język, tem prędzej narodowi klassyczny złoty wiek literatury przyspieszają.

Czysta szlachetna mowa kazalna, wznosi mocno
mowę ludzką, a dla wyjaśnienia prawd (które) do nad
zmysłowych a niecielesnych należą, ~~cych~~, bójność
pojęć odczuwanych w rzeczach rozwija, które języko-
wi niedostawały, kiedy (w którym) naród na stopniu całkiem
zmysłowego nabożeństwa i religij zostawał.
Ukształcenie ducha narodowego zawisło od uprawy pię-
(knych nauk i) ~~[illegible]~~ umiejętności,(* a szczególnie do udoskonalenia języ-
ka ma istotnie ~~pomagać~~ (przyczynia się), wymaga, aby (po) między piękne-
mi naukami szczególniej baśniarstwo i wymowa
a (po) między umiejętnościami filozofia i dziejopisar-
stwo kwitnęły. Gawarzyska ogładzona mowa niejest
wstanie dostarczyć wyższych sił językowi i wyobraź-
113 ** baśniarskich, filozoficznych i historycznych
przedmiotów. Żaden język w całym okresie swoim
klassycznym nazwan być niemoże, który tylko baśni-
ków i mówców a nie filozofów i dziejopisów w rząd
swoich klassyków poczytuje. Przyczem słusznie
wnosić, że własność i klassyczność języka tem
wyżej postępuje, ~~czem~~ (im) więcej lirików, dramaty-
ków i epicznych baśników śpiewa przedmioty z

*) Umiejętności scientia Wissenschaft, nauki nadobne kunst

życia z dziejów i zdarzeń narodowego czerpanych; dla więcej ognia politycznych mówców z natchnienia i miłości ku własnej sprawie wyrzuca, i im wielolicznijsze i więcej zajmujące są karty dziejów narodowych, na które dziejopisowie uwagę rodaków zwracają. Z tąd to widać oczywiście dlaczego Homer stoi wyżej nie żeli epik Virgile, dlaczego filozofowie rzymscy za greckimi pozostali, a dlaczego polityczy mówcy obudwóch narodów na równym stopniu klassycznej doskonałości się pojawiają, i dziejopisów ich klassyczność co do całości w równym stoi rzędzie. To samo widzimy w nowszych czasach. Włochy ma swoich Swoich baśnioników, swojego Guicciardina, własnych filozofów i politycznych mówców niemiała. Podobnym sposobem literatura francuska bogata w baśniki, liczy niektórych wybornych polityków mówców i dziejopisów ale jej eklektyckiej filozofii niedostaje głębokości, bogactwa, i odznaczenia się. Anglicy mają baśników mówców i dziejopisów, a tylko co do filozofii są za Niemcami. Niemcy zaś nietylko chlubić się mogą swymi filozofami i baśnikami i historykami

lecz w kazalnej wymowie wielu innych przewyższają wszakże w wymowie politycznej za Anglikami i Fran-
kami stoją.

Nakoniec obyczaje na klassyczność mowy narodu szczególniej działają. Jeżeli obyczaje proste i czyste jest i mowa szlachetna i czysta, psuią się zaś oby-
czaje w rozlicznych stanach społeczeństwa w ogól-
ności; mowa traci swoią wewnętrzną dostojność chociaż-by i wdowcipne zwroty i lekkie pomysły obfitowała, okrywając zewnętrzną ważnością wewnętrzną nieobyczajność.

Oprocz tego sądząc o klassyczności uważać należy na uprawę języka i na różnicę onego, czyli iest żywy lub zmarły. Uprawiony język jest ten, który we względzie na materyą i formę doskonały. Co
6 do materyi język łaciński służy ku wyrażeniu wszelkiego przedmiotu ku oznaczeniu wszelkiego stanu, co się dotycze ukształcenia narodowego, jak we względzie fizycznym tak rozumowym (intelectu-
alnym) ozdobnym i obyczajowym. Każdy stan na-
rodowego i towarzyskiego życia, każde pojęcie, każde uczucie i każde usiłowanie woli znajduie dostatek

ne i zupełne do wyrażenia słowo, które bądź pierwo-
tnie językowi temu służy, bądź z innego przyjęte,
ale długim używaniem unarodowione zostało. Co

Co do formy wtedy język jest obrobiony, kiedy cały rozwi-
nięty, wystarcza do wszystkich kształtów prozaickich
baśnickich i rzecznickich. Cecha zaś nieobrobionego
języka jest ta, gdy w niektórych względach na ma-
teryą albo formę niedostatecznym albo niedoskona-
tym być się okazuje. Przyczyną tego bywała, bądź
że naród tym językiem mówiący w dobie swojego
politycznego bytu nie miał sposobności i potrzeby roz-
winąć swobodniej sił ducha swojego albo że język
jego nie miał w udziale tego postępu w swoim ukształ-
ceniu jaki w każdym urobionym języku postrzegać
się daje. Postęp ten zależy na tem że najprzód baś-
nicy z pośród narodu powstają, językowi bogactwa,
nowości w słowach i spojności zwięzłości i na-
rodowości nadają; że do baśników łączą się filozo-
fowie przez nich język sprawności, trafności we
wszystkiem zakresie i bogactwo nabywa; że po tych
następują rzecznicy którzy znalazłszy filozoficzne

sporządzoną łojnym zasobem zbogaconą mowę wciągają takową do zakresu religijnego i polityjznego żywota; aż nakoniec dziejopisowie język już jako w sposobie wyćwiczonym i całkiem obrobionym znajdują, by przy jego pomocy wszystkie względy wewnętrznego i zewnętrznego narodowego i towarzyskiego stanu w żywym obrazie wystawili.

Z wygasłych języków te tylko dla nas ważne, w których piśmienne pamiątki a zwłaszcza z wieku duchowej i polityczney dojrzałości narodu są zachowane. Między temi (jeno najstarsze indyjskiej literatury znajomość niewiele dotąd w Europie rozszerzona) zawsze jeszcze greczyzna i łacina pierwsze miejsce trzymają. W pisarzach greckich i rzymskich spostrzegamy postęp wrobienia języka w rozlicznych dobach i w starożytnym świecie były wielkie bogactwa rozmych form baśniczkich, prozaickich i rzecznickich i ogólnie obraz obrobiony wyższej polityki. Gdzież są baśnicy filozofowie, rzecznicy, i dziejopisowie, którzy by wszystkim wiekom za klassyków służyli i którzy by swoją dostojną prostotą i ozdobą, wielkim, mnóstwo obejmującym umysłem i plastycką

doskonałością i osiągnieniu podobny klassycz=
ności dla potomnych narodów niezmiernie przy=
czyniały się. A jednakże dzieła klassyczne nowszych
narodów nie są bez szczególnych zalet ani też czczem
odblaskiem starożytnej klassyczności.
Różnica ziemi, religija (chrześcijańska) i sprawy
towarzy~~stwa~~skie ~~były~~ miały także szczególny(m) wpływ na
nowsze dzieła i utwierdziły ich samoistność na=
wieki. Dlatego to nowsi klassycy, w językach złotemu
wiekowi dorównywających nie stoją pod klassykami
starożytnemi ani nad nimi ale wedle nich są
wrówni; a jak dalece różnica jest wieku i narodu
od którego ci to wzorowi pisarze należą szanować ich na=
leży.
Językiem żyjącym nazywamy ten którym naród
powszechnie mówi i pisze a który nosi piętno
tego narodu w ogólności i onegoż całkowitego ukształ=
cenia i czynności.
W żyjącym języku klassycy wtenczas występują kie=
dy język do wszystkich przedmiotów tak towarzyskie=
go i domowego życia jak i do rozmaitych gałęzi

umiejętności i nauk pięknych udoskonalonym i we wszystkich formach mowy potoczny poezyjnej i sądowej jest urobionym. Złoty wiek języka przypada na tę dobę gdy naród wswojem fizycznem rozumowem (intelectualnem) sentymentalnem i obyczajowem ukształceniu najwyższego stopnia dosięże i ukształcenia tego obraz w doskonałych klassycznych formach wystawia.

Jakoż dla postępu języka potrzeba przyspieszyć narodowe ukształcenie, tak więc wczesny krok języka pomaga do wcześniejszego kroku w onego obrobieniu. Wszakże pamiętać należy na to, że klassyczność w języku żyjącym z innego względu uważana być musi, niżeli w wygasłym; że wogólności klassyczność tylko wpewnej mierze poplaca i jest względna (relatiwna) W żyjącym języku może nastąpić doba w której literatura wyższego obrobienia i dojrzałości nabędzie, tak aby jej klassykowie wznieśli się nad klassyków wieków dawniejszych. A stąd o klassyczności literatury, o rozrzuconych jej dobach, o jej złotym wieku, tylko po wygasnieniu narodu ostateczny sąd wydany być może. W wygasłym języku klassyczność pokazuje się cało całość

ukończona i na swoim stopniu wiekami oddalona stała, pełna i niezmienna; w języku żyjącym ta sama klassyczność wyjawia się jako całość wciąż żyjąca, działająca siłą twórczą, gdyż jeszcze ku większej doskonałości dojrzewa. Języka czeskiego ten był właściwy i nieszczęsny los ze wczesnym czasie swojego rozwinienia się, musiał ~~[illegible]~~ iść w zapasy o byt i o życie z dwoma innemi językami; z łacińskim który już był ukształcony, obrobiony, w obrzędach religijnych przyjęty, dostojnością światła stoickiego zaszczycony, i z niemieckim polityczną przewagą bliskim przez niewidoczne podmulanie ~~się~~ tém więcej niebezpiecznym, ~~a przez~~ ~~[illegible]~~. I z tego to powodu tylko chwilowo i to nie bez mitowania a przecież niecałkiem samowładnie utrzymać się zdołał. Dlatego ogólna historyja literatury czeskiej zawiera także i literaturę łacińską i niemiecką. Czeska właśnie jeno część całości tejże stanowi i sama rozdziela się na trzy epoki; z nich pierwsza poczyna się od początku literatury aż do 15 wieku, druga od tego aż do 17^go^ a ostatnia od tegoż aż do naszych czasów.

Pierwsza epoka obejmuje mały dosyć nieocenione zabytków najstarszego bajecznictwa w swoim sposobie klassycznego, ale z powodu szczupłej liczby miłośników tak

w baśnictwie jako też w prozie i wymowie właściwie dru„
giej epoki klassyczną stanowić niemoże. Sam język te epo„
ki rozróżnia; bo chociaż okazały wszelako pogniej już od
przestarzałej i od nowszej oszczyzny znacznie oddalony.
Jest to pieniądz z czystego i drogiego kruszcu ale ze sta„
rym stęplem, w tym wieku niemającym obiegu i bar„
dzo w małej ilości, aby był w stanie te monetę zastąpić,
albo ją wycisnąć z obiegu. Druga epoka literatury zo„
stawiła piętno języka aż dotąd trwające, a zwłaszcza jej ostatnia
połowa, zwyczajnie złotym wiekiem zwana znamieni„
ta jest płody rozlicznemi na polu historycznem lekar„
skiem, prawniczem, a zwłaszcza w wymowie kościelnej;
lecz baśnictwo jej co do ozdoby za starym wiekiem
pozostało, a cała literatura tej epoki przy wszystkiej
ostatnich doskonałości pojedyńczych pisarzy, ma prze„
cież jednostronną cechę, a jako jedno oblicze — wymo„
wę kościelną.
Był wtedy zwyczaj w całej Europie, a zwłaszcza w Cze„
chach że cokolwiek pisano bądź o gwiazdach bądź o go„
spodarstwie pismem świętem przeplatano, albo poli„
micznemi wybiegami albo chrześcijańskiemi zwy„

czajami obficie napełniono. Cożbądź chwalebna to była staranność i staranność ta zostaje a jednotai doskonałości klassyczna wyłączona.

Mimo to duch przesądu, przepowiadania, astrologii alchimii, cała, wtedy ~~xxx~~ wtedy Europę zajmujący ~~xxxxx~~ i na płodach literatury naszej owczesnej równie leży.

Drugi niedostatek niedoskonałości klassycznej literatury złej epoki iest ten że jest zupełnie ~~prosta~~ szczero narodowa. Świat ją to nieponiza, albo podtenczas prawie nigdzie w Europie niebyło innej literatury w języku narodowym, procz ~~prostej~~ szczero narodowej ponieważ pod ten czas wyższe umiejętności w języku łacińskiem były dawane i urabiane. Ani też wadą jest jej że była prosta, albowiem każda klassyczna literatura także stronę ~~prostą~~ szczerą narodową mieć musi ścisle ma wnieść do żywota narodowego; ale ta była jej wadą, że tej jednej strony równie potrzebnej niemiała. Ztąd poszło że język czeski acżkolwiek istotnie bogaty giętki jednakże ani w wyższem basniectwie ani w filozofii własnej i właściwej ~~usposobić~~ umiejętności się i

wyrobić niemogł bez czego prawdziwa klassyczna doba języka i literatury nigdy powstać niemoże. Tę wadę jak się okazuje, wszystkie literatury europejskie mniej więcej miały. Dopiero w 17 wieku języki narodowe zaniedbanione prawo ukształconej literatury zwycięzać poczęły, a mianowicie Włosi, Francuzi, Angliey a potem Niemcy język swój narodo zagłówny przedmiot usiłowań biorąc, słusznie go podźwignęli, którego to szczęścia Czechy z dosyć znanej okoliczności mieć niemogli. Jeżeli tedy czeska literatura z inne- mi europejskiemi na sprawiedliwej wadze ma być położona, niinaczej to być może, tylko do owych dób to jest do 17 wieku, a tu śmiało rzec można że podówczas nasza literatura, acz kolwiek w ca- łości prawie klassyczności nieosiągnęła, jednakowoż na chwalebne miejsce między współubiegającemi zasłużyła, a co do czystości języka wiele innych przewyższyła. Imię tedy złotego wieku które wszczególności literaturze z Rudolfowych czasow dajemy, nieznaczy nic innego tylko że ten wiek

między ostatniemi wiekami najwięcey płodów literatu
ry narodowey wydał, a co do języka dotąd za prawidło
służy jakoż na potem obrobienie języka więcey niepo
stępowało ale owszem upadało. A potem dobrze zrów
namy się z tymi, ktorzy na tym stanęli abyśmy ina
czey niepisali tylko tak iak pisali, Weleslawinowie
Komenskowie, Kocynowie nasi lecz pewna zaiste że
trudno abyśmy przy naszey staranności ich czystość
i własciwości języka przewyższyć mogli, kiedy onych
dosięgnąć niejesteśmy wstanie. Wszakże z temi kto
czy domyslają się że ów złoty wiek był także wiekiem
klassycznosci całej literatury, ktorzy mniemają że
niemożemy o rzeczach czeskich pisać o ktorych się za
krola Rudolffa niepisało, ktorego wieku uchybienia i
wady podobnie jego cnoty sobie za prawo wystawili
ktorzy myslą, że żadne inne wyrażenie się bądź w spo
sobie mowienia, bądz w sposobie pisania, nieprzystoi
przyimować, nad to, co oni starzy zaprowadzili i u
żywali, ktorzy wnicżem od starych ani na włos
oddalić się niechcą, chociaż nas dwiescie lat od nich
oddaliło. — Z tymi zrownać się niemożemy jesteśmy

tego zdania, że albo trzeba nam ~~...~~ wolnie za przykładem innych narodów postępować, bądź wszystkiego zaniechać a językiem przybliżyć się albo do sąsiedniego we wszelką literaturę bogatego narodu do którego przez wychowanie i sposób myślenia niebawem wcieleni będziemy. Jeżeli się sami przed sobą kłamem niezwodziemy, widziemy zaiste, że w takim złym stanie, znajdują się rzeczy względem literatury czeskiej tego wieku, iż nigdy w gorszym niebyła. Już na wszystko co jest narodowe ostygliśmy, i staliśmy się obojętnemi. Możniejsi odstrychnęli się odnas i są całkiem niemcami, albo dla osobliwości Francuzami. Cóż biedak podoła? A i ten dzieci swoie chętniej do niemieckiego niżeli do czeskiego Silabizniku poślę. Niemczyzna szerzy się codziennie we wszystkich stanach i przyidzie do tego niebawem, jak było na pomorzu że bez niemczyzny nikt nawet najprostszym rzemieślnikiem niebędzie mógł zostać. Język niemiecki i jego szkoła cieszą się bogatemi nadaniami, czeski podług prawideł dawany i od Monarchy pozwolony, przez ubóstwo podnieść się niemoże. Nam

się dostało (o. bym się mylił) być świadkami i pomocnikami koniecznego upadku narodowości:

Nam (ach! w tej biedzie daj otuchę
Jeżeliś w kim, ochroń czeski duchu)
Odrodnymi otoczona syny
Ojczyzna wpada w smutne rozwaliny

(zobacz Puch)

Nowa literatura czeska jest płodem niektórych miłośników, którzy nieprzyjaciołom na przekorę swoim na wdzięczność, sobie na szkodę drogie niosąc ojczyźnie i swemu językowi ofiary, przechowywali go dotąd między życiem i śmiercią, jak był ów murzyn Uzyn Ofzantej w zimowych bajkach przez Wielanda wydanych (Wintermaerchen) Uczynili wprawdzie ci miłośnicy do zastanowienia wiele i nie w jednym względzie nad przeszłe wieki postąpili; zasługi ich, które wielu niewdzięczników dzisiejszych rozumieć niechce, potomność przyzna; wszakże, gdyby ku wyższemu wznoszeniu i rozszerzeniu się literatura czeska posunąć się miała, towi i rozszerzenie się literatura czeska posunąć się miała, dalekoż potrzeba więcej jej braknie, niżeli uczyniono. Potrzeba starać się oto, aby dobry, Bogu i rządowi przyjemny duch, i prawdziwie narodowy umysł, który bardzo nieśmiały,

zwoczo

i zmógł się; potrzeba koniecznie usiłowania bez zawiści, więcej biegłych, mądrych pisarzy i w ogólności moralnego wyższego wykształcenia, przez co osiągnione zostanie zaufanie i poparcie publiczne. Potrzeba gorliwości o prawdziwą klassyczność tak w pojedyńczych pismach jak i w całej literaturze, doskonałe wszelkiej umiejętności i nauk wykształcenie, aby z tąd na potem jako krew ze serca do wszystkich żył ciała, tak wiadomości wszelkie i wykształcenie do szczero narodowej literatury wpływały; a tak by literatura nasza o ile być może powstające, do żywota narodowych nauk wstępowała; słowem potrzeba nam we wszystkich formach poetyckich, prozaickich i rzeczowych tak treścią jako i składem doskonałych oryginalnych pism podostatkiem; klassyków, klassykom innych narodów podobnych, którzyby do tego przywiedli naród, a tak i my będziemy mieli także sławę literatury. Przeto niechaj będzie wielki cel naszych prac; cel, który wszystkiej pracy i pilności wymaga. Albowiem od tego zależy zachowanie tego, co my zowiemy naród. Naród (mówi Poelitz) który wydał klassyków, może zaginąć, ale rzecz jego zostanie, zaś naród nie mający klassyków ginie bez śladu, rychlej w strumieniu wieków niżeli naród, który ukształcenie swoje i rzeczy swoje więcej ceni niżeli ziemię, którą zamieszkał. Niechaj ziemia ta w zmianie czasów obcym narodom dostanie się na własność, klassykowie których wydała, aż do skończenia świata nazywani będą po tym narodzie, który ich spłodził.

I. S.

XI

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

DIGITAL – CENTER

ul. Ostatnia 17

60-102 Poznań

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82